



W Białymstoku na Dniach Kultury Kresowej

## POETYCKI WIECZÓR W GALERII



Stanisław Szewczenko (L) i Waldemar Smaszcz podczas spotkania w Galerii

Do Białegostoku nie tyle przyjeżdżam, co powracam. Spośród wielu miast i miasteczek, w których byłem w ciągu dwudziestu pięciu lat moich przyjazdów do Polski, Białystok odwiedzam najczęściej. Tu mieszka Waldemar Smaszcz, pisarz, tłumacz i badacz literatury, z którym od lat współpracuję.

W Białymstoku ukazała się pierwsza po roku 1989 antologia współczesnej poezji ukraińskiej *Czarnobylski autograf*, przygotowana przez Waldemara Smaszcza i Stanisława Srokowskiego. Na jej prezentację została zaproszona grupa ukraińskich poetów: Antonina Cwid, Natałka Pokład, Leonid Czałdranian, Mykoła Riabczuk, Stanisław Szewczenko.

Ciąg dalszy na str. 13

Z Polski – optymistycznie!

## BĄDŹMY SZCZĘŚLIWI I ŻYJMY BOGATO!

To takie zawsze aktualne życzenie, zwłaszcza że, jak mówią światłe głowy, wszyscy jesteśmy dziećmi słońca. Choć trzeba dodać, że nie dotyczy to każdego.

Świat i ludzie są różnorodni, więc ostatnio dokonano badań „szczęśliwości” krajów i narodów, w skali od „0” do „10”. I tu miła dla nas niespodzianka!

Polska, z wynikiem 7,3 w tej skali, znalazła się w grupie krajów i społeczeństw wielce, a nawet bardzo szczęśliwych. Wprawdzie nie jesteśmy jeszcze liderami, ale już wyprzedzamy średniounijną szczęśliwość aż o 0,2 punkty.

A co to jest szczęście? Gruzini mówią, że to jest to, co trzeba mieć. Więc my już je mamy, choć nie można tego powiedzieć o bogactwie czy powszechnym dobrobycie. To jeszcze przed nami.

I to już wkrótce, bo wszystkie partie przekonują, że... jutro będzie lepiej, jak one dojdą do władzy. Na razie są takie partie, które twierdzą, że wszystko jest źle. A jeżeli tak, to skąd się bierze ten optymizm?

Ciąg dalszy na str. 12

## Ocalić zgodę międzyetniczną!

Z trybuny Rady  
Najwyższej Ukrainy

Jak znaleźć algorytm pozwalający w ukraińskich realiach sytuacji wojennej, w czas ustawicznej polaryzacji poglądów i jak nigdy wcześniej krótkiego szlaku od stereotypów do broni, zachować szacunek wobec godności człowieka i ocalić zgodę międzyetniczną?

Temu problemowi poświęcono przesłuchania parlamentarne przeprowadzone w sali obrad Rady Najwyższej Ukrainy 11 marca br. zatytułowane: „Rola, znaczenie i wpływ społeczeństwa obywatelskiego na kształtowanie polityki etnonarodowej jedności na Ukrainie”, zainicjowane przez Komitet ds. Praw Człowieka, Mniejszości Narodowych i Stosunków Międzyetnicznych RNU. Warto zaznaczyć, że od ostatnich przesłuchań w Radzie Najwyższej poświęconych temu tematowi upłynęło już 3 lata.

W pracy Forum, na które zaproszono licznych działaczy stowarzyszeń wspólnot narodowych Ukrainy wzięli udział przedstawiciele struktur rządo-



Wicepremier Wiaczesław Kurylenko przedstawił ogólną sytuację mniejszości narodowych w kraju i podziękował wszystkim społecznym organizacjom, reprezentującym dwutysięczną rzeszę wspólnot etnicznych Ukrainy za ofiarną pracę prowadzoną w imię stabilności i międzyetnicznej zgody w naszym państwie

wych na czele z wicepremierem, Ministrem Kultury Ukrainy Wiaczesławem Kurylenką, deputowani RN Ukrainy, eksperci struktur pozarządowych, instytucji naukowych, przedstawiciele fundacji, mających na celu wsparcie merytoryczne i finansowe aktywnie działających organizacji społecznych.

W debatach zabrali też głos: Ambasador Rumunii na Ukrainie Cornel Ionesco

i Ambasador Izraela na Ukrainie Eliaw Bielocerkowski.

Otwierając spotkanie, zastępczyni przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy Oksana Syrojid podkreśliła w szczególności, że Ukraina potrzebuje nowej polityki państwa w sferze relacji międzyetnicznych, stwierdzając, że właśnie brak takiej polityki przyczynił się do obecnej sytuacji w naszym kraju.

Ciąg dalszy na str. 2

Promocja języka

## W Dniepropietrowsku doskonałą znajomość języka Reja



(Reportaż na str. 4)

Z trybuny Rady  
Najwyższej Ukrainy

# Ocalić zgodę międzyetniczną!

Ciąg dalszy ze str. 1

W swoim przemówieniu na wstępie obrad Przewodniczący Komitetu RNU ds. Praw Człowieka Hryhorij Nemyria stwierdził, że dziś społeczeństwo obywatelskie jest ważnym podmiotem w przeciwdziałaniu zewnętrznej agresji i odgrywa istotną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa narodowego Ukrainy.



Redaktor naczelny pisma „Słowo Polskie” Jerzy Wójcicki: „Oczywiście nieraz praktykowane obecnie podejście, w rodzaju: -my przynajmniej wam nie przeszkadzamy - jest oczywiście lepsze, aniżeli miliony dolarów w Rosji subsydiowanych na działalność stowarzyszeń narodowościowych w ich kraju, pod przykrywką ROSKOMNADZORA i FSB, ale nasza społeczność wspólnot etnonarodowych oczekuje od nowych władz zdecydowanych działań w sferze normalizacji ustawodawstwa zgodnie z normatywnymi europejskimi”



Podkreślił też konieczność opracowania koncepcji krajowej polityki narodowoetnicznej, która, jego zdaniem, może być swoistym rodzajem „matrycy” służącym dalszej poprawie ustawodawstwa w tej płaszczyźnie.

Ponadto przewodniczący Komisji zaznaczył, że „walka z wszelkimi formami rasowej i etnicznej nienawiści, antysemityzmu, ksenofobii i dyskryminacji, równoległe z zagwarantowaniem wszystkim osobom zamieszkałym na terytorium Ukrainy jednakoowej i skutecznej ochrony przed jakimkolwiek rodzajem dyskryminacją powinna być priorytetem permanentnych działań.

Pełnomocnik Rządu ds. Polityki Etnonarodowej Gienadij Druzenko apelował do natychmiastowego powołania grupy roboczej, celem opracowania koncepcji Polityki Etnonarodowej, której trzonem będzie model współpracy.

W swoich wystąpieniach uczestnicy przesłuchiwań parlamentarnych podkreślali priorytetową potrzebę nie cierpiącego zwłoki ujednoczenia polityki państwowej, w stosunku do wieloetnicznego i multikonfesjonalnego społeczeństwa ukraińskiego.

„Relacje międzyetniczne - to wiecznie pulsujące wulkany, ponad którymi mroczne siły poprzez stulecia zapalają ogniska wojen” - ta sentencja Jewhena

Swerstiuka wybitnego ukraińskiego pisarza, filozofa, dysydenta, stała się mottem wystąpienia dyrektora wykonawczej Kongresu Wspólnot Etnicznych Ukrainy Anny Lenczewskiej.

Zrównoważona, naukowo uzasadniona i uregulowana w aspekcie prawnym polityka etnonarodowa powinna wskazywać drogę do konsolidacji społeczeństwa poprzez wzajemne poszanowanie i ochronę praw człowieka i praw obywatelskich do etnicznej, kulturalnej, językowej tożsamości i wolności sumienia.

Zaznaczano, że promocja

mentacji wypracowanych zmian, w krajowej polityce etnonarodowej. Zdaniem uczestników debat nieodzownym jest utworzenie jednego centrum decyzyjnego monitorującego strategię krajowej polityki spójności etnicznej na Ukrainie. Przedstawiciel diaspory czeczeńskiej Sadajew zaproponował nawet, aby stworzyć oddzielne ministerstwo, zajmujące się tą problematyką.

Polską wspólnotę na Forum reprezentowali działacze ze Związku Polaków na Ukrainie i Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, redaktorzy polskich



Pracę forum podsumował przewodniczący Komitetu ds. Praw Człowieka, Mniejszości Narodowych i Stosunków Międzyetnicznych RNU Hryhorij Nemyria

i rozwój etnicznych wartości kulturowych, szacunek i efektywne gwarancje praw politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturowych oraz swoboda tożsamości narodowej i etnicznej samoidentyfikacji wszystkich grup etnicznych Ukrainy jest główną przesłanką dla ustanowienia pokoju, harmonii i zgody w społeczeństwie.

Mówiono o potrzebie przejrzystego określenia statusu prawnego instytutów społeczeństwa obywatelskiego poprzez wyraźne wyznaczenie praw i obowiązków, form ich relacji z państwem i, co najważniejsze, zapewnienie skutecznego mechanizmu imple-

mediów - „Dziennik Kijowski” „Słowo Polskie, „Nasze Drogi” i „Mozaika Berdyczowska” i „Radio Berdyczów”, a także prezisi organizacji polskich z Winnicy, Lwowa, Białej Cerkwi, Berdyczowa, Kijowa i innych miast.

Punkt widzenia etnicznych Polaków z Ukrainy na sytuację mniejszości narodowych zaprezentował przedstawiciel środowiska polskiego z Winnicy, prezes Stowarzyszenia „Kresowiaci” red. Jerzy Wójcicki. Akcentował, że obecna formuła współpracy władz z organizacjami mniejszości narodowych jest przestarzała i wymaga znacznych zmian



Moderatorem forum była zastępczyni przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy Oksana Syrojid

w ustawodawstwie, m.in. w Ustawie o Mniejszościach Narodowych. Przy tym zaznaczył, że w Polsce bardzo poważnie traktowane są sprawy finansowania działalności kulturalnej, nauczania języka ojczystego tamtejszych mniejszości narodowych i państwo kieruje na ten cel miliony złotych (tylko ukraińską i lemowską mniejszość dofinansowano w roku 2015 na ponad 20 milionów hrywien).

Przypomniał też, iż działacze środowiska polskiego na Ukrainie jeszcze w maju ubiegłego roku zwrócili się do parlamentu z 28 propozycjami do zmiany Ustawy o Mniejszościach, która była uchwalona jeszcze w roku 1992 roku. Po roku „ciszy” propozycje te znów przekazano w obecności kilkudziesięciu prezesów organizacji mniejszości narodowych ministrowi kultury i przewodniczącemu Komitetu ds. Mniejszości Narodowych w Radzie Najwyższej. Można mieć nadzieję, że tym razem reakcja władz będzie szybsza.

Wielu z prelegentów swoje propozycje zmian do ustawodawstwa dotyczącego działalności organizacji mniejszości narodowych przygotowało na piśmie. Wierzmy, że po zarejestrowaniu ich w sekretariacie odpowiedniego Komitetu Rady Najwyższej będą one wykorzystane i staną się pożyteczną skutkiem tego spotkania z liderami wspólnot etnonarodowych Ukrainy.

Stanisław PANTELUK

## Nasze sprawy

### SPOTKANIE W MINISTERSTWIE KULTURY UKRAINY

20 marca br. odbyło się spotkanie wiceministra Kultury Ukrainy ds. Integracji Europejskiej Andrija Witrenko, kierownika Wydziału ds. Religii i Narodowości Andrija Jurasza, kierownika Wydziału ds.

Mniejszości Etnicznych i Diaspory Ukraińskiej Maksyma Kijaka z przedstawicielami polskich wspólnot narodowościowych Ukrainy, aktywem Związku Polaków na Ukrainie i Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

W spotkaniu uczestniczyli również: Katarzyna Wężowska - wicedyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie, Łarysa Abramowicz - prezes zarządu „Związku Internacjonalnego” i przedstawicielka międzynarodowego działu ministerstwa Olena Żarkowa.

Aktywiści środowisk polskich zapoznali kierownictwo ministerstwa z głównymi kierunkami bieżącej działalności i aktualnymi problemami. Dominującym tematem rozmowy stały się koncepcje dotyczące składu i funkcji Rady Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy, tworzonej przy Ministerstwie.



Obecni jednogłośnie bardzo wysoko ocenili pracę Instytutu Polskiego w Kijowie.

Minister Andrija Witrenko zapewnił zebranych, że Ministerstwo Kultury będzie wszelkimi dostępnymi mu sposobami sprzyjać rozwojowi narodowych i kulturowych interesów wspólnoty polskiej na Ukrainie, w tym prawa do pielęgnowania języka

swoich przodków, rozszerzenia emisji polskojęzycznych audycji w radiu i telewizji, jak też ochronie dziedzictwa kulturalnego społeczności.

Strony uzgodniły, że dla efektywnej współpracy w obecnych okolicznościach historycznych niezbędne są bardziej ścisłe kontakty dwustronne.

KOS



## W przededniu rocznicy urodzin

W Nieżynie odbyło się niezwykle ważne dla całej nieżyńskiej Polonii święto – wieczór pamięci poświęcony Papieżowi-Polakowi. Sposobność do zorganizowania uroczystości stworzył Sejm RP, który z okazji 95 rocznicy urodzin i 10 rocznicy śmierci Karola Wojtyły, ustanowił rok 2015 rokiem Jana Pawła II.



Iryna Rostowska zagrała na pianinie utwór Bacha

## WIECZÓR PAMIĘCI JANA PAWŁA II

Na święto przybyli liczni goście, między innymi przedstawiciele Wydziału Kultury i Turystyki w Nieżynie, członkowie stowarzyszenia, miejscowi poeci, studenci.

Program na ten specjalny wieczór napisała prezes Stowarzyszenia Polaków „Aster” Feliksa Bielińska. Po powitaniu gości, ojciec Jurij, proboszcz rzymsko-katolickiej parafii im. ŚŚ. Piotra i Pawła, wygłosił ciekawą prelekcję o Janie Pawle II. Ukazał w niej Papieża jako osobę walczącą o pokój, ekumenistę i pielgrzyma, ale przede wszystkim jako człowieka, który kierował się w życiu podstawową zasadą – miłości do bliźnich.

Nauczycielka języka polskiego – Lucyna Ejma przedstawiła prezentację multimedialną. Zabrzmiały wzruszające wiersze (w języku polskim i ukraińskim) Jana Pawła II w wykonaniu studentów fakultetu języka polskiego NDU im. M. Gogola w Nieżynie. Z kolei Miejska Biblioteka przygotowała treściwą wystawę o Janie Pawle II.

Po oficjalnej części odbył się skromny poczęstunek, poprzedzony zamówieniem modlitwy za duszę Karola Wojtyły. Przy



kolacji okazało się, że kilkoro uczestników spotkania miało okazję zobaczyć Jana Pawła II, podczas Jego pobytu na Ukrainie w 2003 roku. Podzielono się spostrzeżeniami i wspo-

mnieniami z tamtego dnia. Z kolei poetki z miejskiego klubu poezji przeczytały m.in. swoje wiersze o Janie Pawle II i zaśpiewały pieśni, które w swym wyrazie łączą Polaków i Ukraińców.

Wszyscy obecni byli bardzo wdzięczni za zaproszenie na tak interesującą uroczystość, która odkryła ciekawe strony życia Papieża.

Lucyna EJMA

## Gratulujemy!

## Nauczycielko nasza...

Kiedy 25 lat temu rozpoczęło się odrodzenie polskości na Podolu Pani Walentyna Pasiecznik ukończyła Instytut Podyplomowy w Drohobyczu i została polonistką.

Po pewnym czasie Pani Walentynę wybrano na prezesa organizacji polskiej w Szepietówce. Po koniec lat 90. ruszył proces wprowadzenia języka polskiego jako języka mniejszości narodowej do programu nauczania jednej z miejscowych szkół. Po długim okresie przekonywania miejscowych urzędników w szkole nr 4 w końcu pojawił się nauczyciel z Polski i język przodków zabrzmiał z nową siłą w miasteczku, gdzie zachowało się jedno z największych skupisk osób polskiego pochodzenia w centralnej Ukrainie.

Po zorganizowaniu kolejnych Dni Kultury Polskiej Polacy Szepietówki poczuli się mocną i zwartą siłą i dzięki aktywnemu zaangażowaniu Pani Walentyny zaczęli działać w różnych dziedzinach życia i kultury w miejscowym środowisku. Dzieci i młodzież polskiego pochodzenia wyjeżdżały na występy do Kijowa, Netiszyna, Gródka Podolskiego oraz Lwowa. Szczególnie pięknie uhonorowano polską młodzież z Szepietówki w 2009 roku w Zielonej Górze.

Następnie nawiązano przyjaźń z harcerzami z Ursynowa. Wspólnie z młodymi rodakami z Polski szepietówczanie zorganizowali akcję „Świąteczna paczka”.

Potem - kolonie dla dzieciaków w polskich miastach Łódź i Lublin, udział w akcji „Mogile pradiada ocal od zapomnienia”... Wielu uczniów polskiego pochodzenia z Szepietówki zostało uhonorowanych dyplomami i wyróżnieniami przez administrację obwodową.

**Niedawno Pani Walentyna PASIECZNIK obchodziła piękny jubileusz. Z całego serca życzymy jej determinacji i wiary na drodze dalszego krzewienia polskości na byłych Kresach południowo-wschodnich, szczęścia, zdrowia i uśmiechu!**

Chmielnicki Obwodowy Związek Polaków



## Cauję Twoją dłoń madame...

Dzień Kobiet to wyjątkowe święto dla wszystkich Pań, nie tylko ze względu na to, że w ten jedyny dzień w roku mogą liczyć na szczególnie przejawy adoracji ze strony Panów, ale również dlatego, że jest to okazja, aby podkreślić ich rolę w różnych dziedzinach życia.

W tym roku w Nieżynie, członkowie Stowarzyszenia Polaków „Aster”, postanowili zwrócić uwagę na wybitne piosenkarki polskie i ukraińskie. Na święto przybyli przedstawiciele Wydziału Kultury i Turystyki w Nieżynie, z naczelnikiem na czele, członkowie stowarzyszenia, studenci i zaproszeni goście.

Zanim rozpoczęła się właściwa część spotkania, Prezes Stowarzyszenia Polaków „Aster” złożyła najserdeczniejsze życzenia zebranych kobietom, przedstawiła pogram święta oraz podziękowała pracownikom Miejskiej Biblioteki za przygotowanie ciekawej wystawy o kobietach – piosenkarkach.

Właściwą część programu otworzyła Witalina Danszyna, studentka NDU w Nieżynie, która wykonała wzruszającą piosenkę pod tytułem „Mamo”. Pani Iryna Rostowska przygotowała dla gości niespodziankę – zagrała na fortepianie temat muzyczny z filmu „Amelia” oraz przedstawiła prezentację multimedialną na temat najpiękniejszych miejsc we Francji,

## CZAROWNY WIECZÓR

które pragnie zobaczyć każda zakochana kobieta. Następnie studenci z Uniwersytetu im. M. Gogola przedstawili sylwetki kilku znakomitych piosenkarek polskich i ukraińskich, wśród nich znalazły się m.in.: Anna German, Zdzisława Sośnicka, Nina Matwijkenko.

obejrzeć multimedialny koncert najznakomitszych wykonań piosenek o kobietach. Można było usłyszeć takie utwory jak np.: „Być kobietą” Alicji Majewskiej, „Będziesz moją panią” Marka Grechuty, „Pretty woman” Roy’a Orbisona, „Et si tu n'existais pas” Joe Dassin



Nie zawiódł również znawca poezji – starszy wykładowca uniwersytecki – pan Oleksandr Gadziński, który przygotował dedykowane paniom poważne, wzruszające i żartobliwe wiersze. Proboszcz katolickiej parafii Św. Piotra i Pawła – ojciec Jurij opowiedział krótko o wizerunku kobiety z perspektywy religii, podkreślając, że każdej kobiecie ze strony mężczyzn należy się przede wszystkim szacunek.

Następnie – podczas poczęstunku, zebrani goście mogli

czy „Хуторянка” Sofiji Rotaru. Uczestnicy święta określili wieczór jako czarujący i interesujący, bo nie tylko przypomnieli sobie najciekawsze wykonania znanych piosenek, ale poznali wiele nowych polskich utworów.

Lucyna EJMA

Czytaj  
«Dziennik Kijowski»  
na stronie  
internetowej:  
[www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)

## Promocja języka

Pierwsza w historii Dniepropietrowska Olimpiada z Języka Polskiego wśród uczniów szkół obwodu dniepropietrowskiego odbyła się 11 marca 2015 roku w.

# W Dniepropietrowsku doskonałą znajomość języka Reja

Wydarzeniu wzięło udział 15 uczniów klas 9-11 z Dniepropietrowska, Nikopola oraz Krzywego Rogu. Dokładnie było 9 uczniów z klas 9, trzech dziesięcioklasistów oraz 7 uczniów z klas jedena-  
stych.

Ze względu na to, że język polski na Ukrainie uznawany jest językiem mniejszości narodowych, Olimpiada ta szczególne znaczenie miała dla uczniów

klas dziewiątych, gdyż tylko wśród nich wybrany będzie uczestnik etapu ogólnoukraińskiego na Wołyniu. I już wiadomo, że będzie nim Karina Jakimeic z Nikopola.

Na czele komitetu organizacyjnego stała pani Marina Czubarowa – kierownik gabinetu języka i literatury rosyjskiej oraz języków mniejszości narodowych Dniepropietrowskiego

Obwodowego Instytutu Pedagogicznego Kształcenia Poddyplomowego, która zadbała też o prezenty dla uczestników. Natomiast pracą jury kierowała Grażyna Andruszczuk – nauczycielka polonistka z Nikopola, która przygotowała zadania dla uczestników. Właśnie jej staraniom zawdzięczamy możliwość uczenia się języka polskiego w szkole w ramach programu państwowego.

Do zespołu jury dołączyli się również prezes Centrum Języka i Kultury Polskiej im. Karola Wojtyły Paweł Skórski oraz wiceprezes tej organizacji Maria Skórska. Sekretarką Olimpiady była Iryna Mańko – nauczycielka polonistka z jednej ze szkół Dniepropietrowska.

Zadania przygotowane na Olimpiadę miały sprawdzić umiejętności młodych miłośników języka A. Mickiewicza i M. Konopnickiej w czytaniu, mówieniu, pisaniu oraz poprawności gramatycznej. Grażyna

Andruszczuk, doświadczona polonistka, ułożyła je na kształt tych, które mogą być podczas egzaminu państwowego na znajomość języka polskiego jako obcego, co może się przydać tym chłopcom i dziewczętom w przyszłości. Jak zauważyła jedna z uczestniczek Polina Łysycka z Nikopola, część gramatyczna była najtrudniejsza.

Dla wielu z uczestników zadania te nie stanowiły wiel-

kich problemów, stąd też wielu z nich uzyskało bardzo bliską ilość punktów.

Wielu z uczestników imprezy wyrażało zadowolenie z możliwości sprawdzenia swoich zdolności lingwistycznych oraz poznać tych ludzi, dla których polski jest językiem rodzimym.

Prezes CJKP Paweł Skórski powiedział, że bardzo cieszy go tak wielkie zainteresowanie okazywane nauce polskiego i wyraził przekonanie, że podobne przedsięwzięcia będą odbywać się w przyszłości.

Oleksy KAZAKOW



Uczestniczki Olimpiady z Nikopola, ze swoją nauczycielką Grażyną Andruszczuk



## Z życia ośrodków

## Dzień języka ojczystego w Zgromadzeniu „Zgoda”

W stołecznej bibliotece nr 136, przy ul. Zoji Hajdaj 5 odbyło się kolejne spotkanie Kijowskiego Polskiego Szlacheckiego Zgromadzenia „Zgoda” im. Marjana Malowskiego. Na spotkanie został zaproszony wiadomy pisarz ukraiński, autor utworów fantastycznych i historycznych Tymur Litowczenko.

Marszałek Zgromadzenia Roman Malowski otwierając spotkanie poinformował obecnych o Międzynarodowym Dniu Języka Ojczystego, który dla rozwoju wszystkich języków i kultur narodowych w 1999 roku proklamowała Generalna Konferencja UNESCO. Wydarzenie w Bangladesz w latach 50-ch, gdy zginęli studenci, stojący w obronie swojego języka ojczystego, stało się podstawą do proklamowania Święta.

W rozwiązaniu kwestii językowej światowa pozycja polega w tym, by nie dać żadnemu z języków w jakimkolwiek kraju zniknąć. W naszym kraju język ukraiński jest państwowym, lecz wszystkie inne języki mają jednakowe prawa, dotyczy to również języka rosyjskiego. Na Ukrainie dzień języka ojczyste-

go jest obchodzony 9 listopada. Język polski na Ukrainie, co do swojego znaczenia, posiada trzecie miejsce (po ukraińskim i rosyjskim).

Mówca przypomniał, że jak, na razie, bez skutku biblioteka nr 136 walczy o nadanie jej imienia Józefa – Kondrata Korzeniowskiego, który urodził się na Ukrainie, jego językiem ojczystym był polski, a został wybitnym pisarzem angielskim.

Następnie wszyscy obecni z zainteresowaniem słuchali prezentacji powieści historycznych małżeństwa Heleny i Tymura Litowczenków. Niestety, muza i żona pana Litowczenki zachorowała i nie mogła być obecna na naszej imprezie, ale przyjechała córka. W powieściach autorzy opisują złożone stosunki między Polakami a Ukraińcami od XVI wieku. Jak wiadomo właśnie wtedy wynikała świadomość narodowościowa narodu ukraińskiego. Punkt widzenia pisarzy na stosunki między Polakami a Ukraińcami kardynalnie odróżnia się stereotypów z czasów radzieckich. W utworach Heleny i Tymura Litowczenków nieraz podkreśla się, że Rzeczpospolita była państwem nie tylko polskiego, ale i innych równych naro-

dów, wchodzących w skład państwa, W czasach średniowiecza Rzeczpospolita była czymś na kształt demokracji europejskiej.

„Nasze życie jest grą” – twierdzą pisarze w powieści „Szalone szachy”, której akcja toczy się w dalekim XVI wieku. Dla jednych to partia szachowa, dla innych-walka państw i księstw, dużych majątków, katolików i schizmatyków. Na stronach powieści spotkamy się z księciem Bazylim-Konstantynem Ostrogskim, księżniczką Beatą Kostecką-Ostrogską, z przywódcami pierwszych powstań kozackich: Krzysztofem Kosińskim, Sewerynem Naływajkiem i jego bratem Demjanem. Zarówno w szachach, jak i w życiu obec-

ni są w powieści królowie Stefan Batory i Zygmunt III Waza, królowa Anna Jagiellonka, dowódca Stanisław Żółkiewski. Najfantastyczniejszym utworem wśród prezentowanych przez Tymura Litowczenka jest jego napisana wspólnie z małżonką powieść „Szytył przeciwko szabli”. Autorzy opowiadają o kontrowersyjnej postaci Roxolany (pod imieniem Aleksandra), księciu Janie Wiśniowieckim i ich dziecku Dmitriuszu. Szczęście młodej rodziny zostało zniszczone przez zazdrość ludzką, Aleksandra trafiła do niewoli.

Czytelnicy mogą dowiedzieć się o losie księcia Dmitriusza Wiśniowieckiego, który został dobrym bojownikiem, praw-

dziwym obrońcą ukraińskim, którego przewano Bajdą. Pod koniec spotkania pisarz sprezentował bibliotece parę swoich książek. Członek Zgromadzenia Wita Michajlik uzupełniła wystąpienie L. Litowczenka i powiedziała, iż studiując jeszcze na Uniwersytecie Moskiewskim na Wydziale Archiwistyczno-Historycznym obroniła pracę dyplomową o kozakach Lewobrzeżnej Ukrainy w drugiej połowie XVIII wieku, o ich relacjach zarówno z Rosją, jak i z Polską. Wita postara się udostępnić swoją pracę wszystkim zainteresowanym poprzez wyżej wymienioną bibliotekę.

Swoją obecnością zaszczylił imprezę Jakub Pilch – Attache Departamentu Wschodniego działu Konsularnego Ambasady Rzeczpospolitej w Kijowie. Konsul był zachwycony ekspozycją w bibliotece wystawą obrazów artysty Marjana Malowskiego, oraz książkami polskimi, w tym książką „Wojny a pokój” o stosunkach ukraińsko – polskich, która wydana była przez gazetę ukraińską „Den” („Dzień”).

Jurij BABIROW

(tłum. Elżbieta Michalik)

(Zdjęcie: Halina Lawryniec)



Autor książek Tymur Litowczenko i Attache Departamentu Wschodniego Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie pan Jakub Pilch w gronie członków Zgromadzenia „Zgoda”

## Żegnamy

Smutną wiadomość dostaliśmy 12 marca. Zmarł Stefan KURIATA, założyciel i od 1999 r. niezmienny prezes Towarzystwa Polaków im. Jana Pawła II w Dowbyszu, członek koordynacyjnej Rady Polskich Organizacji Żytomierszczyzny, fundator i kierownik społecznego Dowbyskiego Muzeum Etnograficzno-Krajoznawczego. Zasłużony dla Kultury Polskiej.

Rodowity Kresowiak z krwi i kości w pamięci pozostał jako jeden z najbardziej aktywnych zapaleńców odrodzenia polskośći nie tylko na Żytomierszczyźnie, lecz na całej Ukrainie. Był częstym gościem w redakcji „DK” jak też autorem licznych korespondencji z Dowbysza.

Po raz ostatni spotkałem się z nim na początku grudnia w Domu Polskim w Żytomierzu



podczas obchodów 15. rocznicy otwarcia Domu. Był pełen planów odbudowy i rozwoju byłej Marchlewszczyzny.

A teraz dostaję od Pani Dyrektora Domu Ireny Perszko wiadomość o Jego pożegnaniu jak też wzruszające dane z życiorysu. „Wczoraj- pisze Pani Irena - byliśmy na pogrzebie śp. Stefana Kuriaty. Jego śmierć tak niespodziana jest dla nas wielką tragedią. Spotykaliśmy w ubiegły czwartek i nic nie wskazywało na to, że ten człowiek umrze za 4 dni od zawału serca i diabetycznej komy. Wielka dla nas utrata...”.

Stefan Kuriata urodził się 5 grudnia 1941 roku na chutorze Siemaczk w okolicach Dowbysza. Później rodzina przejechała do Dowbysza. Po ukończeniu szkoły Stefan poszedł pracować piekarzem do miejscowej piekarni. Zaocznie ukończył Instytut Przemysłu Spożywczego w Kijowie. Pracował w żytomierskiej obwodowej spółce spożywczej. W tym okresie wybudował kilka piekarni w obwodzie żytomierskim. Od początku lat 90. i do roku 2000 pracował dyrektorem Piekarni Dowbyskiej.

W roku 1999 S. Kuriata stał na czele Stowarzyszenia Pola-

ków im. Jana Pawła II. Zadaniem sterowanego przez Stefana Kuriatę Stowarzyszenia było odrodzenie polskośći na ziemi dawnej Marchlewszczyzny, zachowanie prawdy historycznej, upamiętnienie miejsc związanych ze zbrodniami reżymu sowieckiego, opieka nad osobami starszymi.

W 2005 roku wspólnie z historykiem-krajoznawcą Aleksandrem Kandratykiem z Romanowa Stefan Kuriata wydał książkę popularno-naukową „Dowbysz. Mity i współczesność”.

Dzięki Jego staraniom odnaleziono i uporządkowano miejsca pochówku ofiar Wielkiego Głodu lat trzydziestych we wsi Adamówka koło Dowbysza. W 2005 roku na cmentarzu

odsłonięto tablicę pamiątkową ofiarom głodu na Ukrainie. W roku 2009 w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej z inicjatywy i przy udziale organizacyjnym prezesa Stowarzyszenia odsłonięto memoriał ofiarom represji stalinowskich lat trzydziestych. Jako zapalony krajoznawca Stefan Kuriata doskonale znał historię swojej ziemi, zamieszkałych tu Polaków, historię swojej rodziny. Oto jak on opowiadał o sobie Markowi A. Koprowskiemu autorowi książki „Na gruzach Marchlewszczyzny”, która ukazała się w ubiegłym roku w wydawnictwie „Wolanie z Wołynia”:

- Z ustnych przekazów



krążących po naszej rodzinie wiem, że jej przodkowie osiedlili się w chutorze Siemaczk w 1650 r. podczas Powstania Chmielnickiego. Pierwsze pisane ślady zanotowane w dokumentach pochodzą z 1820 r. Kontaktując się z krewnymi w Polsce i na Ukrainie udało mi się sporządzić drzewo genealogiczne mojej rodziny i wszystkie podstawowe dla niej fakty. Mam taką teczkę, w której są one zanotowane aż do mego pradziadka Stanisława, następnie mojego dziadka Antoniego i ojca Stanisława. Razem z naszą rodziną w chutorze Siemaczk aż do bolszewickiej rewolucji mieszkało siedem rodzin. Przy pomocy starszych ludzi i badań na miejscu udało mi się sporządzić mapę topograficzną chutoru, ustalić nazwiska rodzin w nim mieszkających itp. Takich rozrzuconych wśród tutejszych lasów chutorów na terytorium rejonu dowbyskiego utworzonego później przez Sowietów było tysiąc pięćset. Dzięki temu, że znajdowały się ono głęboko w lasach szczęśliwie przetrwały rewolucję bolszewicką i całą późniejszą zawieruchę wojny domowej. Jeden z drugim mało co wiedział i ich mieszkańcy się nie znali. Bolszewicy też dali im spokój aż do 1929 r., kiedy to na Ukrainie zaczęła się kolektywizacja. Wcześniej jednak, bo w 1925 r. we wsi Bykówka odbyło się zebranie polskiej gromady, które ustaliło, żeby utworzyć Polski Rejon Narodowy z siedzibą w Dowbyszu im. Juliana Marchlewskiego. W spotkaniu tym wzięli udział przedstawiciele większości mieszkańców okolicznych miejscowości wybrani wcześniej przez gromady w innych wsiach. Nie była to oczywiście inicjatywa wyłącznie oddolna, a była to konsekwencja odgórnego decyzji władz komunistycznej Ukrainy, które chciały stworzyć w rejonie Dowbysza ośrodek sowietyzacji Polaków. Miał on służyć wielorakim celom. Przede wszystkim propagować wśród Polaków idee budownictwa socjalistycz-



nego i przekonywać o jego wyższości nad innymi sposobami gospodarowania, a także oddziaływać propagandowo na „burżuazyjną Polskę”. Polski rejon stanowił też uzupełnienie stworzonego na Ukrainie systemu polskich rad działających na Ukrainie (których było w sumie 170, głównie na wsiach) i całego systemu polskich instytucji, mających oddziaływać wychowawczo na polską społeczność w duchu określonej ideologii.



Czytając ten akapit autobiograficzny Kuriaty zwróciłem uwagę na rok 1650, kiedy jego przodkowie osiedlili się na tej ziemi. Właśnie prawie w tym samym czasie angielscy purytanie uciekając też przed prześladowaniem dotarli na dość surowe klimatycznie tereny północnego wschodu dzisiejszych Stanów Zjednoczonych i założyli miasto Plymouth, co stało się początkiem kolonizacji tego regionu przez Europejczyków. Sam ten region uważany za kolebkę kultury USA ma nazwę Nowa Anglia.

Przepraszam, ale z dozą wielkiej sztuczności tę część wielkiego Wołynia chciałoby się też nazwać Nową Polską. Przynajmniej w ujęciu pamięci historycznej Polaków z Kresów. A okres Marchlewszczyzny poza ideologią także jest nie bez znaczenia, uwzględniając osiągnięcia narodowej samodzielności i organizacji.

Dziś, jak już pisałem na stronach „DK” po lekturze wspomnianej książki „Na gruzach Marchlewszczyzny”, mała ojczyzna śp. Stefana Kuriaty jest regionem ostro depresyjnym. Proponowałem utworzenie tu swobodnego skansenu kresowego z ekspozycją zabytków budowlanych, etnograficznych, jak też miejsca przeprowadzenia festiwalu i różnego charakteru przedsięwzięć polskich. Na dłuższą metę przy odpowied-

nim rozwoju infrastruktury tych obszarów nie wykluczam również atrakcyjności turystycznej danego obszaru. To byłoby najlepszym pomnikiem śp. Stefanowi Kuriacie oraz tysiącom jego rodaków z byłej Marchlewszczyzny.

**Borys DRAGIN**  
(Zdjęcia I. Perszko)

Wyrazy głębokiego  
współczucia  
z powodu śmierci  
**WNUKA**  
**Nadziei**  
**SLESARIEWEJ**  
oraz rodzinie  
składają  
członkowie  
Kijowskiego Polskiego  
Stowarzyszenia  
Kulturalno-Oświatowego  
im. A. Mickiewicza

**Kontrowersje etniczne**

**Mało kto wie, że obecna granica polsko-słowacka różni się (na korzyść Polski) od granicy galicyjsko-węgierskiej sprzed I wojny światowej. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Polska wysunęła wobec słabej wówczas Czechosłowacji pretensje terytorialne, żądając przekazania Polsce całych Tatr, Orawy, Spisza, Kysuc i innych etnicznie słowackich ziem.**

**P**odyktowane było to realizacją wielkomocarstwowej koncepcji „Polski od morza do morza”, której hołdowała endecja. Ówczesne polskie władze postawiły so-

dziej przypomina język polski niż słowacki. Dla propagowania tej tezy powstawały w Krakowie i na Podhalu różne wielkomocarstwowe organizacje, np. Towarzystwo Kresów Południowych. Jednym z największych propagatorów tej koncepcji był polski geolog, profesor AGH Walery Goetel, który do udowodnienia „polskości” Popradu i Smokovców posługiwał się argumentami z dziedziny geofizyki i geologii.

Należy zaznaczyć, że miejscowa ludność miała inne zdanie na temat swojej tożsamości narodowej i nie zgadzała się na przymusową polonizację. A w latach zaraz po rozpadzie Austro-Węgier tereny te były

Dziś siedzibą Towarzystwa Słowaków w Polsce jest Kraków, gdzie mieszka wielu Słowaków pochodzących z polskiego Spisza i Orawy, ale także nowej emigracji.

Paradoksalnie, tolerancyjny i kosmopolityczny Kraków okazał się lepszym miejscem dla funkcjonowania Towarzystwa Słowaków, niż pierwotnie etnicznie słowackie, a dziś spolonizowane wioski polskiej Orawy i Spisza.

Nie od dziś wiadomo, że Podhale i okolice (np. Jabłonka) są jednym z mateczników polskiej skrajnej prawicy, która kategorycznie nie zgadza się np. na ustanowienie podwójnych nazw miejscowości oraz

## O Słowakach w Polsce



bie za cel maksymalnie osłabić Czechosłowację, czyli państwa które podobnie jak Polska chciało odgrywać rolę lidera Europy Środkowo-Wschodniej.

Drugim celem było uzyskanie granicy z tradycyjnym polskim sojusznikiem - Węgrami, a to wiązało się z dążeniami Warszawy i Budapesztu do podziału Słowacji i Zakarpacia pomiędzy Polskę i Węgry. W tej mocarstwowej koncepcji polsko-węgierska granica miała przebiegać przez grań Tatr Niżnych (Chopok byłby szczytem granicznym Polski i Węgier), a po stronie polskiej znalazłyby się m. in. całe Tatry, Poprad, Liptowski Mikulasz i inne słowackie ziemie.

Polacy argumentowali te działania tym, że są to ziemie „odwiecznie polskie”, a ludność okolic Popradu, Keżmarku, Liptowa i Spisza mówi góralskim dialektem, który bar-

wielokrotnie obsadzone to polskim, to znów czechosłowackim wojskiem. Nieraz dochodziło do walk zbrojnych, w których ginęła ludność cywilna.

Ostatecznie sprawę granic miał rozstrzygnąć plebiscyt, ale w ostatniej chwili go odwołano. Decyzją Rady Ambasadorów słowackie ziemie podzielono i ich skrawek przyznano Polsce (m. in. Jabłonka, Chyżne, Lipnica, Podwillk, Niedzica, Jurgów, Harkabuz).

To stąd właśnie pochodzi mniejszość słowacka w Polsce. Początkowo Słowacy stanowili niemal 100% mieszkańców przyłączonych do Polski skrawków Spisza i Orawy, z czasem stopniowo ulegali asymilacji (również wskutek przymusowej polonizacji w szkołach i kościołach), niektórzy wyjechali na studia do większych miast w całej Polsce (głównie Kraków i Warszawa) i tam już zostali.

hołduje hasłom typu „Polska dla Polaków”, w którym nie ma miejsca na rozwój kultury mniejszości narodowych i która nazywa Słowaków „Węgrami, którzy nie nauczyli się dobrze mówić po polsku”.

W czasach Europy bez granic wielu młodych Polaków i Słowaków miało okazję spotkać się... na wakacyjnej pracy w Irlandii i Wielkiej Brytanii. Powstały w ten sposób mieszane małżeństwa, z których część zdecydowała się mieszkać na Słowacji, a część - w Polsce, w tym właśnie w Krakowie.

Ponadto, do Krakowa wyjechała na studia lub do pracy pewna ilość mieszkańców słowackiej części Orawy, Spisza, Liptowa i innych terenów graniczących z Polską. Co jest zrozumiałe jeśli wziąć pod uwagę fakt, że karierę robi się w metropoliach, a dla mieszkańców Dolnego Kubina czy Popradu najbliższą metropolią nie jest wcale Bratysława (odległa o 300 km), ale oddalony o 130 km Kraków (notabene, dwa razy większy od stolicy Słowacji).

**Jakub ŁOGINOW**

## Fragmenty Panoramy Racławickiej

**Okragła data**

**Pani Irena PERSZCHAJŁO** z-ca dyrektora polskojęzycznej szkoły w Gródku Podolskim obchodzi w te dni piękny Jubileusz.

W tej szkole Pani Irena pracuje już ponad 10 lat. Wielu z jej absolwentów uczy się, a niektórzy z nich ukończyli już wyższe uczelnie w Polsce.

To ona, pierwsza w skali obwodu, rozpoczęła kurs nauczania w z zakresu integracji europejskiej. Zawsze szczerze dzieli

się doświadczeniem z nauczycielami regionu.

A ponadto Polacy Gródczyni - a to na Podolu „mała Warszawa” wybrali Ją swoim prezesem. I dziś w regionie wszystkie festiwale i świę-

ta kultury polskiej - to dzieło Jej rąk i wytwór Jej serca. A zatem życząc dalszych sukcesów dołączamy nasze szczerze gratulacje.

**Polacy Podola.**

**Związek Polaków na Ukrainie**



## Spotkania z Adamem



Pierwszą i zwycięską bitwę polskiego powstania zbrojnego 1974 r. przeciwko zaborcom polskich ziem - powstania często zwanego insurrekcją kościuszkowską - stoczyli żołnierze Kościuszki już 4 kwietnia tegoż roku pod wsią Raclawice - 12 km na wschód od miasteczka Miechów, leżącego na kierunku Kraków - Warszawa, na jaki poprowadził swe wojsko Naczelnik tuż po zaprzysiężeniu. Wprawdzie nie było to pełne zwycięstwo, bo nie zdołano rozbić całego rosyjskiego korpusu stacjonującego w Małopolsce, ale bardzo ważne dla kształtowania hartu Polaków w walce z agresorem. W starciu tym generał Kościuszko w pełni potwierdził swój nieprzeciętny talent wojskowego dowódcy.

Bitwie raclawickiej poświęcono wiele monografii naukowych, literackich i artystycznych, między innymi słynne dzieło malarskie „Panorama Raclawicka” Jana Styki (1858-

1925) i Wojciecha Kossaka (1856-1942), stworzone dla uczczenia setnej rocznicy bitwy i zaprezentowane we Lwowie na Powszechnej Wystawie Krajowej w 1894 r. Gigantyczny obraz batalistyczny (15x114 m) wymagał specjalnej ekspozycji, dla której wybudowano w Parku Stryjskim odpowiedni budynek w kształcie rotundy. „Panorama Raclawicka” od chwili otwarcia (5 VI 1894) była turystycznym magnesem Lwowa. Po II wojnie światowej zrolowane płótno „Panoramy” przetransportowano wraz ze zbiorami Instytutu „Ossolineum” do Wrocławia, gdzie długo w tej formie czekała

## 1000 lat między Dnieprem i Wisłą (52)

na odpowiedni klimat polityczny. Kolejne społeczne komitety przez lata czyniły starania o konserwację i ekspozycję płótna, by dopiero po wstrząsie Sierpnia 1980 pokonać bariery i uruchomić proces reaktywowania ekspozycji. „Panoramę Raclawicką” odsłonięto ponownie 14 VI 1985 r. Do dziś jest ona główną atrakcją współczesnego Wrocławia.

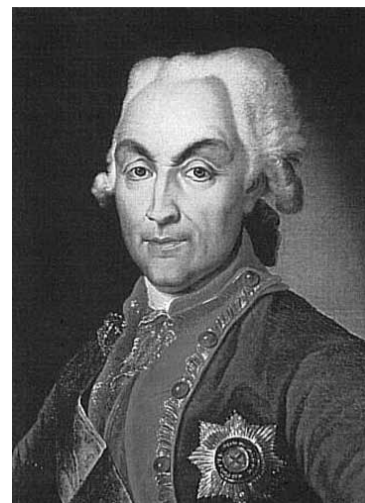
Więść o pokonaniu Rosjan pod Raclawicami szybko zaowocowała nowymi ogniskami powstania. I tak, niemal nazajutrz, bo 6 kwietnia do insurrekcji przystąpiło województwo

ruskie. Tu warto przypomnieć, że województwo to było wcześniej (od 1434 r.) jednostką administracyjną Korony Królestwa Polskiego, częścią prowincji małopolskiej obejmującą ziemie: chełmską, halicką, lwowską, przemyską i sanocką. Po I rozbiorze Polski ziemie te przypadły Austrii.

16 kwietnia 1794 r. w Szawlach na Żmudzi ogłoszono akt powstania Wielkiego Księstwa Litewskiego, a nazajutrz wybuchła insurrekcja warszawska - zbuntowany żywioł ludzki pod wodzą Jana Kilińskiego wypędził garnizon rosyjski ze stolicy, wdarł

z woli żołnierzy dowodził ppłk Jan Grochowski (razem ok. 6600 żołnierzy). Po połączeniu z dywizjami Grochowskiego, Kościuszko planował rozbić korpusu wojsk rosyjskich generała Fiodora Denisowa. Ten, z kolei, starał się nie dopuścić do połączenia wojsk polskich. 13 maja Rosjanie zaatakowali wojska Kościuszki pod Połańcem, ale zostali odparci.

9 maja 1794 r. w Warszawie powieszono publicznie zasądzonych na śmierć przez sąd kryminalny kilku przywódców Targowicy: biskupa inflanckiego Józefa Kazimierza Kossakowskiego, hetmana



Rosyjski książę, general feldmarszałek Nikołaj Repnin - pod pozorem obrony dysydentów wprowadził do Polski 40 000 wojsk rosyjskich.



Pawilon ekspozycyjny Panoramy Raclawickiej we Wrocławiu

się do ambasady rosyjskiej i przejął dokumenty demaskujące Polaków kolaborujących z Rosją. Na stanowisko prezydenta stolicy został przywrócony Ignacy Stanisław Zakrzewski. 19 kwietnia 1794 r. utworzona została w Warszawie Rada Zastępcza Tymczasowa jako załóżek późniejszego rządu: Rady Najwyższej Narodowej.

23 kwietnia 1794 r. wybuchła insurrekcja w Wilnie; powstanie pod wodzą generała Jakuba Jasińskiego odniosło sukces - ogłoszono Akt Powstania Narodu Litewskiego. W czasie wydarzeń wileńskich zginęło 3 Polaków i 20 Rosjan. Pojmano wielu rosyjskich jeńców, których zgromadzono w kościele św. Kazimierza w Wilnie. 24 kwietnia powstała Rada Najwyższa Rządowa Litewska, a następnego dnia osądzono i powieszono publicznie hetmana wielkiego litewskiego Szymona Kossakowskiego. 30 kwietnia do powstania przystąpiła szlachta sandomierska, co ogłosiła w Nowym Korczynie.

3 maja 1794 r. caryca Katarzyna II mianowała Nikołaja Repnina wodzem naczelnym wojsk rosyjskich wysłanych dla stłumienia powstania. 5 maja Kościuszko założył warowny obóz pod Połańcem. Naczelnik oczekiwał tam przybycia dywizji wielkopolskiej i wołyńskiej, którymi

wielkiego koronnego Piotra Ożarówskiego, marszałka Rady Nieustającej Józefa Ankwicza i hetmana polnego litewskiego Józefa Zabiellę. Tydzień później pomoc Katarzynie II w zdławieniu powstania zadeklarował król Prus Fryderyk Wilhelm II. W nocy 16/17 maja dywizje Jana Grochowskiego przekroczyły Wisłę pod Annopolem i ruszyły w kierunku Połańca. Denisow zdając sobie sprawę, że nie zapobiegnie połączeniu się wojsk polskich, wycofał się do Szczekocin, gdzie już zbierały się wojska pruskie pod dowództwem Fryderyka Wilhelma II. 19 maja Kościuszko wyruszył z Połańca w pościg za Denisowem. 6 czerwca pod Szczekocinami doszło do bitwy wojsk polskich z połączonymi siłami rosyjsko-pruskimi Fiodora Denisowa i Fryderyka Wilhelma II. Po zaciętych walkach Polacy zmuszeni zostali do odwrotu ku Warszawie, a Kościuszko został lekko ranny. Straty polskie były dotkliwe. Poległo 2000 żołnierzy. Zginęli w walce dwaj generałowie: Józef Wodzicki i Jan Grochowski; śmiertelnie ranny został Bartosz Głowacki - bohater kosynier, awansowany na chorążego za zdobycie dział w bitwie raclawickiej.

8 czerwca 1794 r. rosyjski korpus gen. Wilhelma Derfeldena zwyciężył Polaków dowodzonych przez gen. Józefa Zajączka w bitwie pod Chełmem. Zajączek, ścigany

przez korpus Derfeldena, wycofał się do Lublina, a stamtąd do Warszawy. 15 czerwca wojska pruskie zajęły Kraków, poddany przez dowodzącego obroną miasta Ignacego Wieniawskiego. 17 czerwca major Klemens Liberadzki rozpoczyna marsz na Wołyń w celu wywołania tam powstania. 26 czerwca dywizje Jakuba Jasińskiego i Jerzego Franciszka Grabowskiego staczają bitwę pod Sołami z korpusami Nikołaja Zubowa i Leontija Bennigsen. 27 czerwca do insurrekcji przystąpili mieszkańcy Kurlandii. Tegoż dnia w stłumienie polskiego powstania angażuje się Austria.

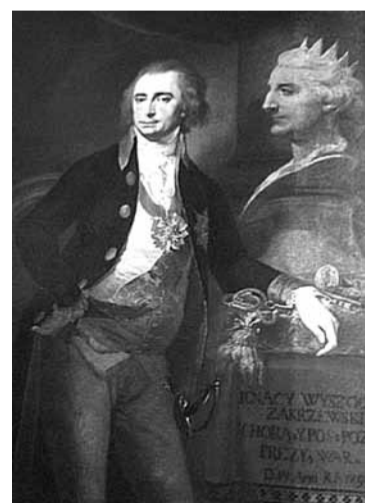
CDN

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl



Jan Kiliński (1760-1819) - mistrz szewski, w latach 1792-1793 radny Warszawy, członek Związku Rewolucyjnego. Po przyłączeniu się insurrekcji warszawskiej do powstania kościuszkowskiego został jednym z jego pułkowników. Zorganizował 20 Regiment Pieszy Koronny, który bronił Warszawy przed oddziałami pruskimi. Pod koniec powstania (październik 1794) wystany do Poznania, gdzie został pojmany przez Prusaków i wydany Rosjanom. Po wyjściu z więzienia w Twierdzy Pietropawłowskiej w Petersburgu (3 XII 1796) zamieszkał w Wilnie, gdzie brał udział w konspiracji (tzw. spisek W. Ciecierskiego), za co został ponownie pojmany przez Rosjan i wywieziony w głąb Rosji. Po powrocie z niewoli (około roku 1798) prowadził warsztat szewski, nie angażując się w życie publiczne. Wyjątkiem było objęcie funkcji radnego Warszawy w okresie Księstwa Warszawskiego. Był 2-krotnie internowany: podczas okupacji austriackiej (1809) i rosyjskiej (1813). W Królestwie Polskim uzyskał emeryturę wojskową (pułkownikowską). Pisał pamiętniki (wydane pośmiertnie w 2 tomach - w latach: 1830 lub 1831 oraz 1899). Zmarł 28 stycznia roku 1819. Został pochowany pod kościołem na warszawskich Powązkach, lecz jego mogiła została zniszczona w czasie przebudowy kościoła.



Ignacy Wyssogota Zakrzewski (1745-1802) - pierwszy prezydent Warszawy, wybrany po uchwaleniu Konstytucji 3 maja, ale wkrótce - 18 maja - zdymisjonowany przez Targowicę. Był członkiem sprysiężenia przygotowującego wybuch powstania kościuszkowskiego. Po wypędzeniu Rosjan ze stolicy i przywróceniu mu prezydentury stanął na czele Rady Zastępczej Tymczasowej, a następnie wszedł do Rady Najwyższej Narodowej. Po upadku powstania został uwięziony w Petersburgu, uwolniony w 1796 r. Resztę życia spędził w swoim majątku w Żelechowie na Mazowszu.

## Warszawskie metro

Trzy lata po otwarciu w Londynie (1866 r.) pierwszego metra, w Warszawie ruszył tramwaj konny, łącząc Dworzec Wileński przy Marszałkowskiej na lewym brzegu Wisły z Petersburskim na Pradze. Przez rzekę przeprowadził się przez ukończony dwa lata wcześniej, most Kierbedzia (zastąpiony po roku 1945, mostem Śląsko-Dąbrowskim).

Potem powstało jeszcze parę mostów łączących Warszawę z Pragą i oto 8 marca 2015 roku, dokładnie o godzinie 9.40, wyruszył ze stacji Świętokrzyska w stronę Dworca Wileńskiego, pierwszy skład metra. Tym sposobem otwarta została jego druga, siedem sta-

Ze stacji Stadion Narodowy, są dwa kroki na arenę, na której odbywa się wiele imprez, nie tylko sportowych, a także nad Wisłą. Natomiast na lewym brzegu rzeki, jedno z wyjść ze stacji CNK, prowadzi wprost na bulwary wiślane, które stają się jednym z ulubio-

nych wejść na stacje i na przystanki tramwajowe. Na stacji Stadion Narodowy, tak naprawdę znajdują się dwa perony – jeden dla centralnego odcinka, drugi dla kierunku Goćław. To jedyna stacja, do której wpada światło słoneczne.

Największą budowlą II li-



Stacja ŚWIĘTOKRZYSKA

## M Jedziemy, a nad nami Wisła płynie...



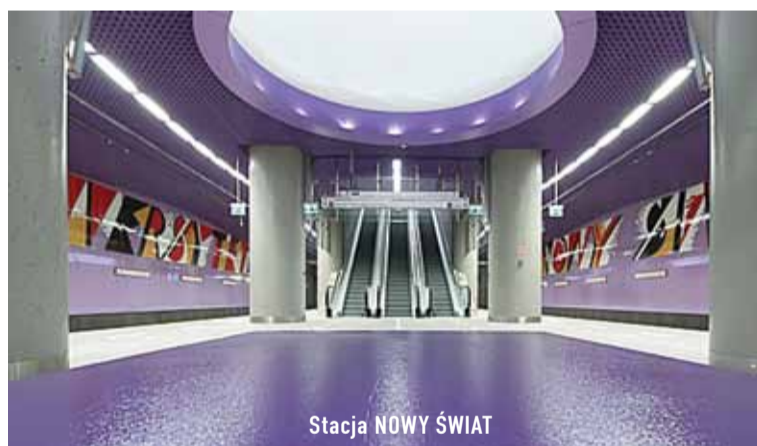
cji, licząca linia. Ceremonia była szybka i bez pompy.

Pociągi kursujące II linią, są znakomitą alternatywą dla podróży samochodem, gdyż dojechanie podziemną kolejką z Dworca Wileńskiego na Świętokrzyską, zajmuje jedynie ok. 7 minut. Metro to jest wymiennym środkiem transportu do Centrum Nauki Kopernik, na Trakt Królewski, do Muzeum Pragi, Teatru Powszechnego, czy też miejskiego Ogrodu Zoologicznego.

nych miejsc rekreacji warszawiaków. Charakterystycznym widokiem dla centralnego odcinka tej linii metra, są lekkie, szklane konstrukcje zadaszeń, z widoczną z daleka literą M. Każda stacja ma inny kolor: Rondo Daszyńskiego, czerwony, Świętokrzyska, żółty, Nowy Świat Uniwersytet, fioletowy, Centrum Nauki Kopernik, ciemna zieleń. Na drugim brzegu, przy stacji Stadion

nii metra jest stacja Dworzec Wileński. Obok torów kolejowych o długości 400 m, pod placem jest największa ogólnodostępna galeria z punktami handlowo-usługowymi, z której można wyjść na przystanki komunikacji miejskiej i na chodniki, po każdej stronie skrzyżowania.

Wreszcie dla tej linii metra opracowany został całkiem nowy system informacyjny – no-



Stacja NOWY ŚWIAT

Narodowy, jasna żywa zieleń i wreszcie Dworzec Wileński, ma zadaszenie niebieskie,

Na ulicach widać tylko przeszklone zadaszenia wejść i obudowy wind, ale pod nimi jest prawdziwe podziemne miasto z siecią korytarzy umożliwia-

woczesny i jednocześnie bardzo funkcjonalny. Przy wejściu, zamiast kołowrotków, są odsuwające się na boki po skasowaniu biletu, szklane tafle.

Według prognoz ratusza, codziennie z tego odcinka metra będzie korzystać (a pociąg kursuje co 3 minuty), 100 tysięcy podróżnych. Dłuższą pierwszą linią jeździ każdego dnia blisko pół miliona podróżnych.

Budowa tej drugiej nitki metra kosztowała wraz z zakupem taboru, 5 miliardów 900 milionów złotych – dofinansowanie z Unii Europejskiej, 3 mld zł. Za kilka lat trasa metra wydłuży się o kolejne stacje – trzy na zachód i trzy na północny wschód (Bemowo i Targówek).

Red. Mariusz Medard  
PIELKA



Stacja RONDO DASZYŃSKIEGO



Centralna dyspozytornia

### Krótki „życiorys” warszawskiego metra

Pierwszą uchwałę o wybudowaniu metra w Warszawie podjęto jeszcze w 1925 r. Dwa lata później zatwierdzono plany i rozpoczęto badania geologiczne. Wielki kryzys lat 30. spowodował jednak wstrzymanie prac. W 1938 r. prezydent miasta Stefan Starzyński powołał Biuro Studiów Kolei Podziemnej, które zaktualizowało plany. Rozpoczęto budowę, którą jednak przerwał wybuch II wojny światowej. Zaraz po wojnie pomysł budowy metra lub Szybkiej Kolei Miejskiej w Warszawie powrócił, ostatecznie jednak z niego zrezygnowano.

W 1950 r. rząd podjął uchwałę o budowie metra głębokiego w Warszawie. Budowę rozpoczęto na Pradze w 1951 r. na trasie, która miała przebiegać pod Wisłą, ale z powodu rosnących kosztów ograniczono ją w 1953 r. do odcinka doświadczalnego na Pradze. Wybudowano wówczas ogromną (prawie 7000 m<sup>3</sup>) komorę rozjazdową w pobliżu wiaduktu kolejowego, oraz tunel szlakowy o średnicy 6 m i długości 1270 m. W 1957 r. ostatecznie wstrzymano prace.

Do pomysłu budowy metra powrócono w 1974 r. Powstały techniczno-ekonomiczne założenia pierwszej linii metra. W 1982 r. rząd PRL zawarł umowę z ZSRR o pomocy przy budowie Warszawskiego Metra. 15 kwietnia 1983 r. budowa metra ruszyła. Konstruowanie pierwszego 11-kilometrowego odcinka Kabaty – Politechnika trwało z problemami 12 lat, aż do uroczystego otwarcia 7 kwietnia 1995 r. Po kolejnych 13 latach, 25 października 2008 r. budowa pierwszej linii metra została zakończona.

W połowie 2011 roku ruszyła budowa centralnego odcinka drugiej linii. Prace prowadzone były z trudnościami, miasto podpisało aneks z wykonawcą – włosko-tureckim konsorcjum AGP Metro Polska przesuwał datę oddania inwestycji.

Pierwotnie planowo, że budowa centralnego odcinka II linii zakończy się w październiku 2013 r., jednak prace opóźniły się m.in. z powodu zalania terenu budowy stacji Centrum Nauki Kopernik. W sierpniu 2012 r. budowniczy podczas prac natrafili na ciek wodny, teren budowy stacji został zalany, zamknięto tunel Wisłostrady, a prace naprawcze trwały prawie rok, do czerwca 2013 r. Oficjalnie budowa zakończyła się 30 września 2014 r., a 6-kilometrowy odcinek II linii Rondo Daszyńskiego – Dworzec Wileński został otwarty 8 marca 2015 roku.



TBM na terenie budowy

TBM (z ang. Tunnel Boring Machine, przyjęt się skrót Tarcza Budująca Metro) drąży tunel za pomocą przedniej tarczy skrawającej obracającej się dwa razy na minutę. Znajdujące się na niej ostrza, noże i dyski tnące są wykonane ze stali o bardzo wysokiej wytrzymałości, dzięki czemu mogą rozdrabniać każdy napotkany grunt. Za pomocą dysz umieszczonych w przedniej części tarczy maszyna może również wstrzykiwać w grunt wodę, plastyfikatory, pianę lub beton, które w zależności od charakterystyki gruntu zmiękczają go lub zagęszczają.

Ważąca 615 ton maszyna po uruchomieniu nie zatrzymuje się – pracuje 24 godziny na dobę. Zużywa 2,5 MW prądu na godzinę, czyli tyle energii, ile w tym samym czasie potrzebuje 15-tysięczne miasto.

Inf. własna



# Kwiaty znaczą więcej niż niejedno słowo

## Wiosna nie za górami

Kolory kwiatów mają duże znaczenie, dlatego warto się poważnie zastanowić jaką barwę powinien mieć bukiet dla osoby, na której nam zależy. Nie właściwy kolor kwiatów może wszystko popsuć. A zatem:

**Żółty żonkil** oznacza przede wszystkim zazdrość. Żółte róże mogą sprawić komuś przykrość. Raczej nie należy nikomu dawać kwiatów w tym kolorze. Żółty kolor to symbol zazdrości, rozstania i złości.



**Konwalie** oznaczają delikatność i nieśmiałość. Może je podarować osobie, którą uważamy za śliczną i eteryczną.



**Pomarańczowe kwiaty** są symbolem pożądania. Zdecydowanie nie można nimi obdarować koleżanki z pracy albo szefowej!



**Niezapominajki** to oczywiście symbol pamięci. Obdarowując kobietę takimi kwiatami mówimy jej, że chcemy, aby zawsze o nas pamiętała.



**Bratek.** Podarowanie komuś bratków znaczy, że zawsze pamiętamy o tej osobie i liczymy na to, że i ona o nas pamięta i tak samo zależy jej na nas jak nam na niej.

**Czerwony goździk** oznacza podziw. Idealnie nadaje się jako prezent dla starszej osoby, którą darzymy szacunkiem.



**Cyklamen** jest najgorszym kwiatem, jaki można wręczyć kobiecie. Oznacza definitywne rozstanie.



**Białe róże** są idealne dla nowożeńców. Są wyrazem wdzięczności i niewinności. Niektórzy postrzegają białe róże jako symbol pierwszej niewinności. Sprawdzą się jako upominek dla młodej dziewczyny, ale niekoniecznie jak prezent dla koleżanki z pracy.

**Chryzantema** kojarzy się nam ze smutkiem, ze zmarłymi i generalnie nie obdarowuje się nią nikogo. Jednak znaczenie tego kwiatu jest zupełnie inne, czerwona chryzantema wyraża miłość, różowa oddanie, złocista myślenie o ukochanej osobie.



## Żyjmy dłużej

# Na czym polega fenomen aloesu i jego lecznicze właściwości?

Cała fenomen rośliny tkwi w jej mięsistych liściach. Choć substancja, która się z nich wydostaje, w większości złożona jest z wody (ponad 96%), to w pozostałej części znajduje się około 260 różnych witamin i minerałów (m. in. witaminy C, B1, B2, B3, potas, wapń, magnez i żelazo).



Wyciąg z aloesu aplikowany na skórę może znacznie przyczynić się do gojenia ran spowodowanych poparzeniem i ma działanie bakteriobójcze. Stąd też ekstrakty z egzotycznej rośliny często są składnikami kosmetyków przeciwtrądzikowych.

To jednak nie wszystko – jedna z zalet aloesu, o której nie mówi się tak często, jest wykorzystywana w formie naturalnego dezodorantu, wydzielina z liści posiada bowiem silne właściwości zwalczające przykry zapach potu.

Jeśli chodzi o leczenie i pro-

filaktyczne stosowanie aloesu wewnątrz organizmu, bogactwo jego działania jest jeszcze większe. Poprawa odporności, obrona przed alergią czy obniżenie poziomu cukru u osób zmagających się z cukrzycą to główne zalety miąższu z liści aloesu.

Idealnie sprawdza się również przy dietach odchudzających i ma właściwości przeczyszczające – należy jednak uważać, bo pod tym względem aloes działa wyjątkowo intensywnie. ■

## Errata

# A jednak większe!

Otrzymał list - reakcję naszego stałego Czytelnika Bogdana P. na naszą notatkę o największym drzewie świata o nazwie „Prezydent”, które rośnie już około 3200 lat w USA i ma 75 m.

Okazuje się, iż za największe drzewo o świata uważana jest jednak nieco młodsza sekwoja nazwana „General Sherman Tree”. Ma ona 1487 m<sup>3</sup> objętości, 83,8 m wysokości, 7,7 m średnicy pnia, a jej wiek szacowany jest na 2300 - 2700 lat.

I rzeczywiście ten okaz mamutowca olbrzymiego jest największym (nie najwyższym) żywym organizmem na ziemi ważąc według szacunków blisko 3000 ton, będąc tym samym najcięższym żywym organizmem na ziemi.

Dla porównania - najbardziej zasobne w Polsce drzewostany świerka **istebniańskiego** osiągają ok. 1200 m<sup>3</sup> na 1 hektar.

Natomiast najwyższa żyjąca obecnie wiecznie zielona sekwoja ma „na imię” Hyperion i jej wysokość to 115,55 m.



Sekwojadendron „General Sherman Tree” rośnie w Parku Narodowym Sekwoi w górach Sierra Nevada - drugim po słynnym Yellowstone najstarszym parku w USA

## Oszczędna kuchnia

Gotowanie na gazie jest bardziej wydajne pod względem energetycznym niż korzystanie z urządzeń elektrycznych. Pamiętaj, że używając przykrywek do garnków, możesz oszczędzić trzykrotnie na czasie, ciepłe i energii.

Szybkowar zużywa 40 do 70% mniej energii niż zwykły garnek. Nie używaj zbyt dużo wody, kiedy gotujesz warzywa. Zamiast zalewać je całkowicie wodą, nalej tylko jedną trzecią.

## Przeciw „dobremu cesarzowi”?

W mroźne dni lutego 1846 roku w zaborze austriackim chłopci galicyjscy zaatakowali okoliczne dwory. Zabijali właścicieli, zakuwając ich widłami, okładając cepami, rąbiąc siekierami, a nawet paląc żywcem. Jeszcze dzisiaj w wielu wsiach na terenach byłej Galicji znane jest powiedzenie: - „Pamiętajcie chłopcy rok czterdziesty szósty jak my bili panów kijami w Zapusty”.

Dziś na rynku w Tarnowie, u zbiegu ulic Wałowej i Krakowskiej stoi budynek, przed którym w lutym 1846 rozegrały się straszne sceny. To tutaj urzędował starosta tarnowski, Joseph Breinl, to tutaj chłopci zwozili ciała rannych i pomordowanych panów, by odebrać za to od Austriaków nagrodę pieniężną. Świadczenie wydarzeń opowiadali, że ulice te spływały krwią. Jak doszło do tych „krwawych zapustów” w galicyjskich wsiach?

## Kronika nędzy

Pod zaborem austriackim na terenie byłej Galicji według ówczesnych kronik, rocznie z głodu umierało aż 50 tysięcy osób! Średnia długość życia kobiet wynosiła tylko 28,5 lat, mężczyzn 27. Powszechny był analfabetyzm. W zimie dzieci nie chodziły do szkoły z powodu braku butów, a w lecie z powodu pracy „na pańskim”.

„Na pańskie” wychodziły do pracy całe rodziny, jedynie za całodienne wyżywienie. Wyniszczająca pańszczyzna, wysokie podatki, prymitywny sposób uprawy roli, przeludnienie, powszechny analfabetyzm i ciemnota - tak wyglądała galicyjska wieś w wieku XIX.

Nienawiść, która ujawniła się w zapusty 1846 roku narastała przez dziesiątki lat bezwzględniego wyzysku, a co gorsze - krzywdy, o którą chłopcy nie mogli się nigdzie upomnieć.

## Kronika winy

Ks. Antoni Rusinowski, proboszcz w Siedliskach, w 1905 roku spisał wspomnienia chłopów pamiętających jeszcze tamte czasy. Oto relacja jednego z jego rozmówców, Andrzeja Szydłowskiego: - „Panowie wtedy byli źli aż strach, męczyli ludzi niewinnych” - tak ten chłop wspomina lata poprzedzające rzeź galicyjską.

Opowiada między innymi o zakutym w piwnicy parobku, który dzień i noc stał w lodowatej wodzie za to, że nie przyszedł na czas z mąką z Pilzna. Przed śmiercią otrzymał jednak od miejscowego księdza ostatnie namaszczenie. Inny parobek poniósł śmierć za to, że pojawił się w pokoju państwa

# „Jak my bili panów kijami w Zapusty”

w nieodpowiednim stroju. Został przywiązany do drzewa i spalono go żywcem. W opowieści Szydłowskiego mnożą się przykłady podobnych okrucieństw. - „Za to, jak kto przy żniwie ustawał na pańskim, bili po 10 - 20 kijów. Za zamordowanie chłopca przy żniwach rządca odsiedział jedynie 48 godzin”.

Wieś była zdana tylko na siebie, nie było do kogo pójść, poskarżyć się, do kogo odwołać. Chłopi nazywani byli pogardliwie „chamami” i traktowani odpowiednio do takiego określenia.

## Manipulacja zaborcy

Poczucie przynależności narodowej na wsi galicyjskiej właściwie nie istniało. Chłopi byli przede wszystkim poddanymi: pana we dworze i cesarza austriackiego. Biurokracja austriacka propagowała mit „dobrego cesarza”, niezadowolone chłopów kierując przeciw polskiej szlachcie.

Dziedzic był winny krzywdzie, pańszczyźnie, a nawet poborom do wojska. Stąd też emisariusze pragnący pozyskać chłopów do idei powstania przeciwko austriackiemu zaborcy spotykali się z niechęcią. Chłopi uważali ich za spiskowców, którzy chcą w imieniu panów zbuntować ich przeciw „dobremu cesarzowi”.

Tymczasem Austriacy, którzy zdawali sobie sprawę z przygotowań do narodowego powstania rozpowszechniali pogłoski, że to właśnie cesarz chce znieść pańszczyznę, ale sprzeciwia się temu polska szlachta - mało tego, szlachta planuje nie tylko powstanie przeciwko Austrii, ale i rzeź chłopów.

- Na polską rewolucję trzeba będzie napuścić polskich chłopów, potem chłopów się wystrzela i na sto lat będzie spokój - stwierdził Franciszek Krieg, austriacki prezydent guberni lwowskiej. Tak też uczyniono. Z Krakowa rozchodzili się wieści o mającym wybuchnąć powstaniu, ale Austriacy nie aresztowali powstańców, tylko nakazali chłopom wystawianie we wsiach wart. Spotkania chłopów z oddziałami powstańczymi przeradzały się w walki. Jak czytamy w jednej z kronik:

- „Spojeni alkoholem przez żydowskich karczmarzy i austriackich urzędników chłopcy na widok nielicznych powstańców z przerażeniem wołali, że Polacy idą wyrzynać do szczytu chłopów”. I od tych walk z powstań-

cami rozpoczęły się tak zwane „krwawe zapusty”.

Nadeszła niedziela 18 lutego 1846 roku. W tym dniu w powiecie tarnowskim rozpoczęła się masowa rzeź szlachty. Oprócz tarnowskiego objęła ówczesne cyrkule: jasielski, nowosądecki oraz części rzeszowskiego i wadowickiego.

## Kronika zbrodni

„Jednych powiązawszy jak snopy i na ziemię pokładzszy, cepami jak zboże młócili tak, że krew i wnętrzności podłogę i ściany owego miejsca zbryzgały. Dalej, w innym miejscu, uciawszy obie nogi, kadłub ciała dla naigrawania pozostawili...Nie oszczędzono kościołów, z nich przy ołtarzu kłęczących



Obraz przedstawiający rzeź galicyjską Jana Lorentowicza (w zbiorach Muzeum Okręgowego w Tarnowie)

tak kapłanów jak ludzi świeckich szarpano, wyciągano, a wyciągnawszy nogami kopano i za kościołem albo zabijano, albo okropnie i śmiertelnie raniono” - taka notatka o wydarzeniach 1846 r. zachowała się w księgach parafii św. Mikołaja w Bochni.

W Pleśnej koło Tuchowa chłopstwo dopadło uciekającego tutejszego proboszcza ks. Wojciecha Ciećkiewicza, tonącego w rzece Białej; wydobyto go z wody i „zamlócono” cepami. Chłopi z Burzyna żądali od proboszcza rozgrzeszenia „na zapas” przed wymarszem do rozbojów i morderstw.

W ciągu kolejnych kilkunastu dni całkowitemu spłądowaniu i zniszczeniu uległo ponad 500 dworów, a w samym okręgu tarnowskim 90 procent z nich. Dokonano też napadów na 52 plebanie.

Zamordowanych zostało, według różnych źródeł od 1200 do 3000 osób, głównie ziemian czy urzędników dworskich. Kronika wypadków rzezi galicyjskiej (składająca się z ksiąg parafialnych, pamiętników i relacji) obejmuje ponad tysiąc szczegó-

łowych opisów męczarni, jakie przeszli członkowie rodzin szlacheckich, zanim zostali zabici. Jest tam wszystko: ćwiartowanie ciał i rzucanie ich zwierzętom, przekłuwanie widłami i obnoszenie na nich żywych jeszcze ofiar, wsypanie do ust tłuczonego szkła. Wielu zginęło od piły, jak szlachcic z Laskowej.

„Rznicie wolno, bo dobry był pan!” - pouczali się nawzajem chłopcy, jak czytamy w zapisach jednej z kronik. Nie oszczędzano nikogo, kto chodził w surducie. Zdarzało się nawet, że mordowano przebranych w zrabowane ubrania chłopów, gdyż wzięto ich za panów. Rzeź trwała kilkanaście dni. Ze wszystkich stron do cyrkulów ciągnęły chłopskie fury, wiozą-

doszło do masowych rzezi, także nie ponieśli odpowiedzialności. Co więcej, starostowie tarnowski i przemyski odznaczani zostali austriackim Orderem Leopolda, kilku innych nagrodzono szlachectwem. Pieniężne nagrody trafiły także do żydowskich karczmarzy, którzy współdziałali z cesarskimi urzędnikami, donosząc im o sytuacji w danej okolicy.

## Kronika głodu

W marcu 1846 roku fale wściekłości i nienawiści opadły, nadeszła wiosna. Chłopi musieli zabierać się do pracy w polu. Rzeczy zrabowane z dworów sprzedawali na targach, jednak zapasy żywności zaczęły się kończyć.

Nadszedł rok 1847 - rok wielkiego głodu i chorób. W księdze pamiątkowej parafii w Zembrzycach czytamy: „Trafiło się nawet, że ludzie ludzi pożerali. W Buchcicach niejaki chłopak nazwiskiem Gut, gdy matka wyszła z chałupy, a on z trojgiem mniejszych dzieci pozostał, własnego brata zabił kijanką, ugotował i zjadł: że w Ryglicach matka własne dziecko zabiła i zjadła”. W zapisach księdza Jan Pergasa w roku 1847 odnotowuje: „Głód był tak wielki, iż trawę, słomę z dachu, skóry gryziono, nawet w tarnowskim cyrkule ojcowie zjedli dwoje małych własnych dzieci”.

W ślad za głodem szły epidemie: czerwonka, tyfus, dyzenteria, cholera. Można było sporządzić rachunki strat, a wyglądały one przerażająco.

## Trudna pamięć

W Tarnowie na Starym Cmentarzu w 1846 roku pochowano ponad pięćdziesiąt osób zamordowanych przez galicyjskich chłopów. Dopiero od kilku lat uczczono to miejsce pomnikiem. Wykonano i odsłonięto go w 1999 r. Ma postać wybrzuszonego się bruku z kostki granitowej i marmurowej. Symbolizuje trudną prawdę o rzezi galicyjskiej, nazywanej też rabacją. Dziś na stronie internetowej gminy Żegocina w woj. małopolskim czytamy:

„Tak nam trzeba dostrzec rabację, jak z bruku, jak spod ziemi wyrwijającą się prawdę. Prawdę, niezauważalną i wiele lat ukrywaną. Prawdę, z którą aż do dziś - trudno się było zmierzyć. Trudno, bo główny winowajca - zaborca austriacki, był zainteresowany, by rabacją znikła z ludzkiej świadomości. Trudno, bo chłopcy - ludzie stąd - byli obciążeni winą za to, co się stało”.

Trudno - bo łatwiej się pamięta o sukcesach, o porywającym bohaterstwie, niż o potwornej tragedii i o tym, co nieludzkie.

Halina IWANOWSKA  
(„Polonika”)

## Zbrodnia bez kary

Główni inspiratorzy rzezi galicyjskiej otrzymali od rządu austriackiego ordery i nagrody pieniężne. Nikogo do odpowiedzialności nie pociągnięto, a w sądach wszystkie sprawy skierowane przeciwko chłopom mordercom umarzano. Na rozkaz gubernatora Kriega księża zostali przez biskupów zobowiązani do udzielania rozgrzeszenia wszystkim uczestnikom mordów.

Rozgrzeszano nie tylko z dokonanych już morderstw, ale także z tych, które zamierzano dopiero popełnić. Urzędnicy cyrkulów, w których

## Osobistości

„Praca w imię wspólnoty,  
to cnota, którą ceni i Bóg,  
i ludzie”.

Metropolita Andrzej Szeptycki

Takiej aury, jaka 17 lutego br. towarzyszyła kolejnemu spotkaniu polonusów dawno już nie pamięta czytelnia Biblioteki im. A. Mickiewicza w Kijowie. I nic w tym dziwnego, gdyż zawitał tu znakomity profesor Anatol Świącicki. Człowiek znany ze swojej dobroczynności i wysokiego profesjonalizmu. Założyciel i wieloletni prezes Stowarzyszenia Lekarzy Polskich na Ukrainie.

Wykład, który zaproponował profesor – to opowieść o lekarzach polskiego pochodzenia, którzy w przeciagu stuleci zwalczali choroby na Ukrainie, w imię szlachetnej idei wydłużenia życia ludzi.

Rzecz jasna, że format naszego pisma nie pozwala na wszechstronny opis wykładu, ale chociażby tylko poszczególne postacie polskich medyków, których życiorysy przybliżył nam lektor, zadziwiają skalą osiągniętego przez nich dorobku.

Dziś trudno sobie wyobrazić, jak w warunkach, kiedy carat na wszelki sposób hamował wzrost i rozwój polskiej inteligencji, lekarze polskiego pochodzenia zdołali osiągać tak istotne sukcesy.

A jak wyglądało to w praktyce możemy przekonać się na przykładach udziału przedstawicieli polskiej myśli naukowej w działalności wyższych uczelni Kijowa, Charkowa, Odessy.

W kijowskim uniwersytecie św. Włodzimierza do 1863 r. pracowała pokaźna grupa wykładowców polskiego pochodzenia.

Wśród studentów wydziałów fizyko-matematycznego i medycznego w pierwszych dziesięcioleciach istnienia Uniwersytetu Polacy stanowili zdecydowaną większość.

Po zdławieniu Powstania Styczniowego władze carskie przystąpiły do „ostatecznej”

walki z Polakami na Ukrainie. Zabroniono nawet mówić po polsku między Polakami w miejscach publicznych. Uniwersytet Kijowski stał się uniwersytetem rosyjskim. Liczba Polaków na Uniwersytecie Kijowskim po powstaniu znacznie zmalała.

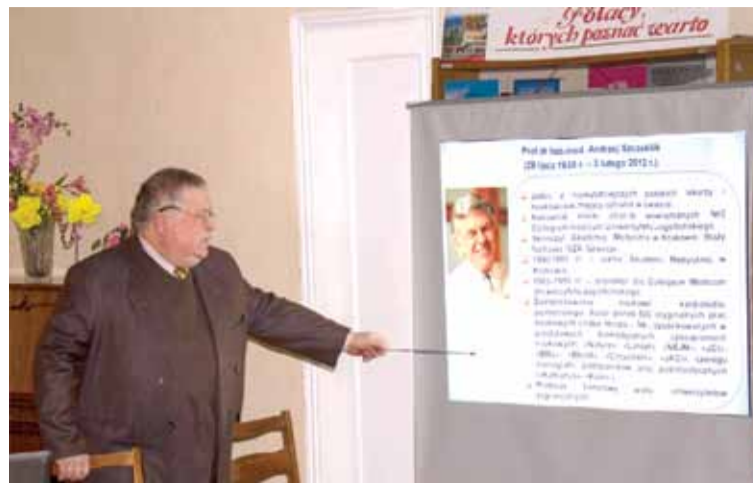
Jednym Polakiem, którego pozostawiono na posadzie był pochodzący z Równego medyk, docent Ludwik Górecki, który w 1848 ukończył tu wydział medycyny i pozostał w swojej Alma Mater, gdzie pracował aktywnie aż do 1880 roku. Swoją działalnością naukową praktyczną przyniósł wiele pożytku nie tylko swojej uczelni, lecz i miastu. Był jednym z inicjatorów założenia w Kijowie kliniki dermatologii, której pracą kierował.

Prowadził on wszechstronną działalność w sferze medycyny, był świetnym lekarzem ogólnym, jak i utalentowanym chirurgiem. W 1871 roku przeprowadził w Kijowie pierwsze szczepionki na ospę.

profesorem Katedry Patologii Ogólnej, a z czasem stanął na jej czele. Oto, co pisał liście do niego jego uczeń uczony epidemiolog, prezydent Akademii Nauk USRR w latach 20. XX wieku Daniel Zabołotnyj: „Kijowski okres życia Włodzimierza Podwysockiego był w aspekcie naukowym najbardziej jaskrawym i owocnym: tam rósł jego autorytet, tam przejawiała się jego kipiąca energia, tam nastąpił szczyt rozkwitu jego wielce obdarzonej natury”.

W Kijowie uczony stworzył podręcznik „Podstawy patologii ogólnej i stosowanej”, którego nakład ponawiano dwudziestokrotnie i który przetłumaczono na 17 języków („Basis for general and experimental pathology”).

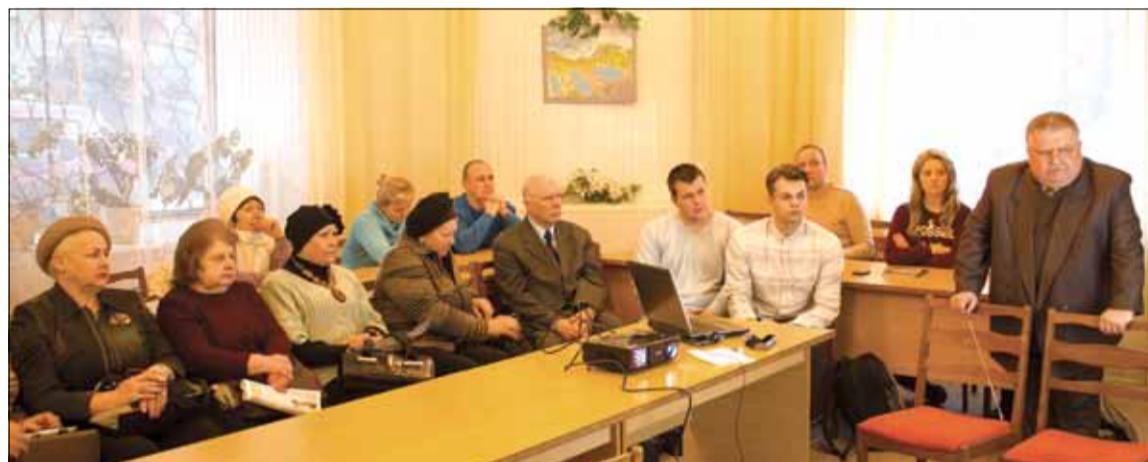
Iwan Pawłow (laureat Nagrody Nobla) zaznaczył, że Podwysocki dzięki temu podręcznikowi stał się nauczycielem zarówno krajowych jak i zagranicznych lekarzy. Później



Prof. dr hab. med. Anatol Świącicki podczas wykładu

**Profesor Anatol Świącicki – prorektor ds. klinicznych (2005–20013) Uniwersytetu Medycznego w Kijowie, kierownik Kliniki Chorób Wewnętrznych. Członek Honorowy Polskiej Akademii Medycyny (1998). Członek Światowej Akademii imienia Alberta Schweitzera (2001). W 1993 r. przy Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym im. Adama Mickiewicza w Kijowie zorganizował sekcję medyczną, a w roku 1995 Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Ukrainie jako strukturalną jednostkę Związku Polaków na Ukrainie, które zrzesza około 300 lekarzy z 18 obwodów Ukrainy. Jest specjalistą w zakresie reumatologii i gastroenterologii. Profesor Świącicki to znakomity dydaktyk i nauczyciel akademicki, a także organizator życia naukowego na Uniwersytecie. Dużo uwagi przywiązuje do współpracy sąsiedzkiej z instytucjami naukowymi w Polsce. W roku 2013 uzyskał najwyższe odznaczenie Polskiego Towarzystwa Lekarskiego – Medal „Gloria Medicine” za wybitne zasługi dla medycyny.**

## Lekarz na europejską skalę



Wśród słuchaczy: członkowie KPSKO im. A. Mickiewicza studenci medycyny Maksym Sawczak i Walentyn Bereżnoj (najbliżej do lektora)

W latach 80. XIX wieku obserwujemy pewne osłabienie rygorów, w dostępie Polaków do stanowisk akademickich, co pozwoliło Włodzimierzowi Podwysockiemu, pochodzącemu z polskiej rodziny szlacheckiej (z guberni czernihowskiej) powtórzyć szlak Ludwika Góreckiego i osiągnąć błyskotliwą karierę.

Już w 1888 roku został on

W. Podwysocki z podobnym zapałem i żarliwością pracował w uniwersytecie odeskim, gdzie był organizatorem i pierwszym dziekanem Wydziału Lekarskiego.

Katedrą Anatomii Patologicznej w uniwersytecie św. Włodzimierza w latach 1895-1912 kierował jeden z założycieli współczesnej immunologii prof. Włodzimierz Wysokowicz - pochodzący z Gaj-syna na Podolu, absolwent uniwersytetu charkowskiego. Był on jednym z promotorów filozofii badawczego podejścia w medycynie, łączącego wiedzę z zakresu fizjologii i morfologii z uwzględnieniem funkcji układów i organów w zdrowiu i w chorobie. Jego badania dały początek nauce nazwanej patofizjologią, roz-

wijanej dalej pomyślnie w utworzonej przez niego szkole mikrobiologicznej, której pracami, kierował później Ołeksandr Bohomolec. Włodzimierz Wysokowicz założył Instytut Bakteriologiczny, będący kolebką całego pokolenia patologów.

Znaczne grono Polaków prowadziło wykłady na uniwersytecie charkowskim. Wśród nich byli profesorowie: T. Olechowski, J. Pieński, (wybitny chirurg, wieloletni redaktor pisma „Prace” Charkowskiego Stowarzyszenia Naukowej Higieny Medycznej), E. Żebrowski, J. Stankiewicz, T. Openchowski, P. Zawadowski i inni.

Wykładowcami na Uniwersytecie w Odessie byli Włodzimierz Werigo, który w latach 1894–1914 był profesorem Katedry Fizjologii oraz Emilian Bukojemski, pełniący obowiązki starszego wykładowcy. Jednym z założycieli Uniwersytetu w Jekaterynosławiu (obecnie Dniepropietrowsk) i pierw-

szym dziekanem tej uczelni, był chirurg profesor Wincenty Tomaszewicz, który po drugiej wojnie światowej był organizatorem i profesorem Akademii Medycznej w Łodzi.

Na uniwersytecie w Dniepropietrowsku wykładał również Władysław Dzierżyński, student Uniwersytetu Moskiewskiego w latach 1913–1919, ordynator szpitala miejskiego w Charkowie i kierownik polikliniki neurologicznej Uniwersytetu w Charkowie.

Prof. dr hab. med. Anatol Świącicki w temacie „Korzenie ukraińsko-polskiej współpracy w zakresie medycyny” mówił też o współpracy lekarzy Polaków z koryfeuszami medycyny Ukrainy, w tym z W. Obrazcowem, N. Strażesko.

Zebrani uczcili pamięć znakomitych lekarzy - członków Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza - Witalija Dżemajły, Anatola Honorowskiego. Bolesława Michelsona, którzy poczynili wiele dobrych spraw w dziedzinie uzdrowienia mieszkańców stolicy.

Relacjonując spotkanie należy podkreślić, że bogaty w szczegóły materiał tematyczny podany został przez profesora konkretnie, lakonicznie i z ciekawym podkładem ilustracyjnym, za co zebrani odwziewczyli się oklaskami, kwiatami i upominkiem.

**Dr Adolf KONDRACKI**  
(Zdjęcia D. Moroz)



WARSZAWSKI SERWIS Mikołaja Omiszczuka prezentuje:

Felieton

## LICHO NIE ŚPI

Licho – to według odwiecznych wierzeń – zły duch, diabeł, coś złego. To niepowodzenie, nieszczęście i bieda. A nawet – nieproszony gość, jak w powiedzeniu: lichu go tu przyniosło. I tak jest do dziś. Licho, to zło wędrujące, które jest wszędzie, u nas, na Ukrainie i w każdej dziedzinie.

Ostatnio dotarło nawet do Tunezji, dotykając z marszu i niespodziewanie – turystów zagranicznych, w tym z Polski. To nowa odmiana – lichu terrorystyczne, antyturystyczne. Jego podłożem jest fanatyczna skrajność religijna.

Czy na licha nie ma mocnych? Są – i to kilku „mocarzy”. Najważniejszym i najskuteczniejszym jest przezorne postępowanie i działanie. Jego nieodzownym warunkiem jest umiejętność i skuteczność przeciwdziałania ryzykiem. Przewidywalność, to nic innego jak

przewidywanie skutków działań dzisiejszych i w przyszłości, dla tejże przyszłości.

Ryzyko, to zdolność spotkania z wszechobecnym lichem czyli ze złem, ale z przemyślanym sposobem obrony i przeciwdziałania, nie dając się zaskoczyć jego negatywnym skutkiem.

Nie przestrzegając tych dwóch zasad – wpadamy w pułapkę, mniej lub bardziej groźną. Nie wpadajmy w pułapkę powiedzenia, że „Polak mądry po szkodzie”.

Przykładów wpadek jest sporo. Podać można choćby tę, biznesową. Chodzi o handel z Rosją, a ściślej o eksport na ten rynek. Mało kto, a wygląda, że nikt nie przewidział rosyjskiego embarga i innych zakazów dotyczących naszego eksportu mięsa i wyrobów żywnościowych na ten rynek. Unia Europejska – także. Nieprzewidywalna decyzja polityczna jednego poli-



tyka i jego dworu – zaskoczyła wszystkich.

A dotknęła od 30 do 50% drobnych producentów i eksporterów polskiej żywności. Daliśmy się uzależnić nadmiernie od jednego rynku.

Podobne uzależnienie ma miejsce w przypadku importu rosyjskiego gazu i ropy. Więc nawet, jak jest dobrze, trzeba przewidywać wariant negatywny. Bo inaczej mamy to, co mamy.

A na zakończenie myśl i przesłanie bardziej ogólne, acz i w tym przypadku, użyteczne. Wiedzę trzeba i możemy zdobywać od innych, ale mądrości musimy nauczyć się sami! I tego się trzymajmy! ■

Z Polski – optymistycznie!

## BĄDŹMY SZCZĘŚLIWI I ŻYJMY BOGATO!

Ciąg dalszy ze str. 1

Bez hierarchii i szczegółów – wymienić trzeba kilka źródeł i czynników „szczęściogennych”. A więc:

- mamy rok aż dwóch kampanii wyborczych – prezydenckiej i parlamentarnej. Tu już nie ma miejsca na pesymizm. Będzie dobrze i lepiej – bez dyskusji!

- wszyscy kandydaci na fotel prezydencki tryskają optymizmem, zwłaszcza, że ten nic ich nie kosztuje, bo reprezentują interesy dobra publicznego,

- pieniądze w bankach pod dostatkiem. Kredyty tanieją z dnia na dzień, oprocentowanie spada prawie do zera, niedługo pożyczki będą bezwrotne,

- samochody zagraniczne tanieją w reklamach telewizyjnych, w tym te z przemysłu z Niemiec, ale i w salonach „Toyoty”,

- amerykańskie „Patrioty” już w Polsce, więc bezpieczeństwo pełne,

- ceny benzyny zniżkują na każdej stacji benzynowej, w tym przygranicznej,

- Pendolino już kursuje, II linia metra ułatwia transport po stolicy, pod Wisłą,

- komu źle w kraju, może podjąć pracę na Zachodzie jako emigrant,

- sądy są tolerancyjne, wyroki zawieszają lub terminy rozpraw przedłużają,

- mamy sukcesy w sporcie, w siatkówce i w skokach narciarskich, a ponadto

- prognozy pogody się nie sprawdzają, zamiast deszczu jest pogoda, zamiast zimy – wiosna, czyli też pora radosna. Po prostu - nie ma miejsca na pesymizm!

Z Warszawy -

Mikołaj ONISZCZUK

Z Polski o władcy znad Neglinki

## CEREMONIAŁ ZOBOWIĄZUJE

Albo to temat ważny i poważny a wynika z oceny sytuacji międzynarodowej. Wniosek zeń jeden: nastaje czas czerwonych dywanów! A o co chodzi i dlaczego? Więc krótko, zwięźle i konkretnie...

Żeby spotkać się z Putinem, nie trzeba jechać do Moskwy. Wystarczy włączyć telewizor, wejść na kanał PTP „Планета” i JEGO IMPERATORSKA MOŚĆ – w pełnej krasie. Żywy i zdrowy! Bo już rusofobi rozsiewali wieści, że jest chory, a może i nie żyje. Niedoczekanie! Żyje i to w dobrobycie – i może nas wszystkich przeżyć. Bo jak mówi przysłowie – złego diabeł nie bierze!

Co więcej – popierają go wszyscy, bez względu na płeć, wagę i wzrost – nawet na Czukotce, choć z wyjątkiem

Zachodu i NATO. Ale po co mu NATO? Wchodzi, gdzie chce i od razu zwycięża. Człowiek sukcesu! Krym „wrócił do Ojczyzny”, bo był ponoć na wygnaniu. Na „przywrócenie” naiwnie jeszcze (ale to marzenia ściętej głowy) liczą zapewne separatysty i rusofile z Donbasu i Ługańska.

W myśl jego polityki, wszystko, co otacza Rosję, jest złem. A, że głosi hasło – zło dobrem zwyciężaj – buszuje jak wściekły zając. Dobro jest tylko w Rosji, czyli w jego rękach. Jeszcze tylko wzmocni zdewaluowanego rubla i obali dyktaturę dolara i euro, a będzie ELDORADO! Unia sama się rozpadnie.

A na razie na Kremlu jest pełny Wersal. Ludwika XIV, króla ziemi i słońca, imituje Putin. Jak wchodzi do salonu obrad i przyjąć – otwierają się drzwi i rozlega się gromki

głos: Władimir Władimirowicz Putin!

Idzie butnie po czerwonym dywanie i zajmuje miejsce na mównicy. W telewizji wygląda to zaborczo, bo idzie wprost na telewidza. A jakby się tak nie zatrzymał i zszedł z ekranu do pokoju...

Czerwony dywan absolutnie konieczny! I to w każdym domu, ponieważ Putin jest nieprzewidywalny - dyktator imperialny i wejść może w każdej chwili.

Z wizytą do Polski się nie śpieszy, choć grozi, że wejść może. Wstrzymuje się, bo u nas trwają kampanie wyborcze. Czekają na wyniki, bo musi wiedzieć, z kim się spotka i ewentualnie do kogo będzie strzelać. Bo nie ma co strzelać po dachach, na których nikt nie siedzi...

Niezależny OBSERWATOR

КУПОН  
БЕЗКОШТОВОГО  
ОГОЛОШЕННЯ  
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:  
(підкреслити) польська,  
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше  
оголошення та надішліть за  
адресою:  
01033, Україна, Київ,  
вул. Саксаганського, 40/85А  
„Dziennik Kijowski”

Zmarła

**JADWIGA DĄBROWSKA,**  
wieloletnia uczestniczka Światowego Forum Mediów Polonijnych, dziennikarka i opozycjonistka, poetka, działaczka polonijna we Francji, założycielka polskiego czasopisma kulturalno-społecznego „TECZKA” w Paryżu.  
Była również Sekretarzem Generalnym Stowarzyszenia Przyjaciół C.K. Norwida.

## Regulamin XVII Polonijnych Warsztatów Artystycznych Przedbórz – Góry Mokre 2015

### I. Organizatorzy:

- Towarzystwo im. Marii Konopnickiej w Górach Mokrych,  
- Miejski Dom Kultury w Przedborzu,  
- Urząd Miejski w Przedborzu.

Stanisław Mikulski, Wojciech Siemion, Sława Przybylska, Barbara Krafftówna i in. a ostatnio Janusz Tylman. Programy będą oceniane przez komisję, która przyzna nagrody pieniężne i rzeczowe.

### II. Cel imprezy:

Celem warsztatów jest współpraca ze środowiskami polonijnymi, doskonalenie umiejętności w różnych dziedzinach sztuki /śpiew, taniec, aktorstwo/, integracja środowiska polonijnego, kultywowanie języka polskiego, konfrontacja różnorodnych form i metod prowadzenia działalności artystycznej w środowisku polonijnym.

IV. Termin i miejsce imprezy:  
30.04 – 6.05. 2015 r. Przedbórz. Przyjazd uczestników w dn. 30.04.2015 r. Zgłoszenia na załączonych kartkach należy przesłać w terminie do 12.04.2015 r. na adres:

Towarzystwo im. Marii Konopnickiej  
Góry Mokre 2  
97 – 570 Przedbórz  
woj. łódzkie, POLSKA

Tel. : +48 44 781 25 15;  
fax: 781 21 80  
e-mail: mdk\_przedborz@o2.pl

### III. Uczestnictwo:

Warsztaty są adresowane do dzieci i młodzieży oraz dorosłych z rodzin polskich, uzdolnionych w kierunkach: tańca, śpiewu i recytacji z państw europejskich oraz do osób przebywających czasowo w Polsce z wyżej wymienionych państw. Uczestnicy mogą prezentować swoje umiejętności indywidualnie lub zespołowo w formie programów artystycznych, recitali, koncertów. Warsztaty prowadzić będą wybitni polscy muzycy, śpiewacy, aktorzy. W ub. latach warsztaty prowadzili: Violetta Villas,

V. Wykonawcy tegorocznych Warsztatów mogą wystąpić z programem patriotycznym – religijnym w kościołach, świetlicach w różnych miejscowościach woj. łódzkiego i świętokrzyskiego.

VI. Organizatorzy zapewniają uczestnikom wyżywienie, zakwaterowanie, wycieczki oraz przejazd autokarami z Warszawy do Przedborza i z powrotem.

Karta zgłoszenia do pobrania na stronie internetowej „Dziennika Kijowskiego”: [www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)

W Białymstoku na Dniach  
Kultury Kresowej

Ciąg dalszy ze str. 1

Wkrótce zacząłem pracować nad własną antologią współczesnej polskiej poezji, dzięki czemu poznałem wielu wybitnych autorów, w tym ks. Jana Twardowskiego. Z Waldemarem Smaszczem przygotowałem dwujęzyczne wydania poezji Czesława Miłosza, Wisławy Szymborskiej i Karola Wojtyły – Jana Pawła II; ta ostatnia książka została uhonorowana przyznawaną w Białymstoku Ogólnopolską Nagrodą Literacką im. Franciszka Karpińskiego.

Województwo Podlaskie, którego stolicą jest Białystok, graniczy z Litwą i Białorusią. W latach osiemdziesiątych minionego wieku, w zmienionej sytuacji politycznej, bardzo ożywiły się kontakty zwłaszcza z Wilnem i Grodnem, które przed II wojną światową znajdowały się w granicach Polski. Powstało Towarzystwo Miłośników Grodna i Wilna, które nawiązało kontakty z Polakami zamieszkującymi na Białorusi i Litwie, a także podjęło wiele inicjatyw mających na celu zachowanie pamięci o tak głęboko wpisanych w polską historię i kulturę Kresach Wschodnich.

Naturalnym niejako centrum tych działań stała się Galeria im. Sleńdzińskich, wileńskiego rodu artystów-malarzy i rzeźbiarzy. Bezcenne zbiory przekazała miastu ostatnia z rodu, Julita Sleńdzińska, już nie malarka, ale znakomita klawesynistka, światowej sławy. Jej klawesyn, jeden z kilku tej klasy w Polsce, przyciąga zarówno młodych wykonawców, jak i melomanów z całego kraju. W Galerii odbywają się słynne „Czwartki u Sleńdzińskich”, wieczory muzyki i poezji. Miałem zaszczyt czterokrotnie na nich gościć, w tym z monumentalną edycją antologii polskiej poezji współczesnej *Dlatego, że są*, wydanej przez lwowskie wydawnictwo „Kamieniar”.

Od lat w Białymstoku organizowane są Dni Kultury Kresowej. W tym roku odbyły się już po raz XVI-ty. I chociaż zwykle dotyczą Kresów Północno-Wschodnich, to w tym roku zostałem zaproszony w związku z przekładem na język ukraiński pierwszej polskiej

powieści poetyckiej, *Marii* Antoniego Malczewskiego, noszącej podtytuł *Powieść ukraińska*.

Był to kolejny już mój wieczór w gościnnej i wyjątkowo pięknej Galerii. Panie w niej pracujące prowadzą bogato ilustrowaną fotografiąmi kronikę, dzięki czemu mogłem powrócić pamięcią do wcześniejszych spotkań, w tym do wyjątkowego wieczoru wraz z Nikosem Chadzinikolau, Grekiem, ale polskim poetą, twórcą słynnych Międzynarodowych Listopadów Poetyckich w Poznaniu, w których także uczestniczyłem. Nikos, kiedy dowiedział się, że w białostockiej Galerii jest wielka rzeźba Safony, przy pierwszej sposobności przyjechał do tego miasta i mieliśmy wówczas wspólne spotkanie.

Tym razem – 12 marca – pytano mnie o polskie organizacje na Ukrainie, interesowano się ich działalnością, a także problemami Polaków w obecnej, trudnej sytuacji. Sprawy ukraińskie w szerszym wymiarze zainteresowały także miejscowe media. Był redaktor Radia Białystok, a także Jerzy Misiejuk z białostockiej telewizji. W Białymstoku w ramach audycji dla mniejszości narodowych emitowany jest cotygodniowy *Przegląd ukraiński*, dostępny także w Internecie.

W drugiej części wieczoru poproszono mnie o zaprezentowanie własnych wierszy. Dzięki prowadzącemu spotkanie Waldemarowi Smaszczowi, który od lat tłumaczy moją twórczość, wiersze mogły zabrzmieć zarówno po ukraińsku, jak i po polsku. Żałowaliśmy tylko, że nie możemy podzielić się z zasłuchanymi uczestnikami choćby skromnym zbiorkiem przekładów ani tłumaczeniem romantycznego arcydzieła, nieśmiertelnej *Marii*. Zwłaszcza, że już teraz zapraszano mnie do Białegostoku kiedy ukaże się poemat Malczewskiego.

Chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować Pani Dyrektor Galerii im. Sleńdzińskich, Jolancie Szczygieł Rogowskiej, oraz pani Izabeli Suchockiej, która nie tylko przygotowała spotkanie, ale i piękne okolicznościowe wydawnictwo, którym zostałem obdarowany.

Stanisław  
SZEWCZENKO

## У ПЛОЦЬКУ, ЙДУЧИ ДО ВІСЛИ

Марії Мікульській

Летять жолуді, зарані  
Зняли капелюхи сірі,  
Вітатись хочуть зі мною.  
Кружляють листки багрянні  
З поезії таїною.

Співзвуччя небесно-срібні  
Доносять високі дзвони  
І воду святять у Віслі,  
Немов дарують сьогодні  
Їй душу на віки вічні.

Там жінка на кручі скраю, –  
Мов ластівка, хустка в неї  
Злітає, як вітер віє.  
Лиш хто вона – й сам не знаю.  
А губи шепчуть : «Марія...»

## W PŁOCKU, IDĄC KU WIŚLE

Марії Mikulskiej

Witają mnie uroczyście  
żołędzie, skłoniwszy głowy,  
bez kapeluszy, a liście  
spadają prawie brązowe;  
sekret poezji w nich płonie.

Niebiesko-srebrzyste dźwięki  
płynęły z dzwonów świątyni,  
by wodę w Wiśle poświęcić  
i nieśmiertelne uczynić  
jej duszy bezkresne tonie.

Kobieta chodzi po skarpie,  
niby jaskółka jej chusta  
do nieba wzlatuje z wiatrem.  
Maria – szepnęły me usta...  
I więcej nic nie wiem o niej.

# POETYCKI WIECZÓR W GALERII

Stanisława SZEWCZENKĘ – aktywnego członka kolegium redakcyjnego naszego pisma od wielu lat łączy twórcza przyjaźń z Waldemarem Smaszczem. Ostatnim owocem w ich wieloletniej współpracy jest rękopis (pokaźnego objętościowo) zbioru wierszy Stanisława i ich przekłady na polski pióra Pana Waldemara. Niestety już ponad rok rękopis gotowy do publikacji spoczywa w szufladzie w nadziei na wspaniałomyślność któregoś z wydawców. Poniżej proponujemy kilka wierszy z rękopisu tego tomiku.

## СНИ ЕЛЛАДИ

поету Нікосу Хадзініколау

Я бачив сни безсмертної Еллади,  
Богів Олімпу пролите вино.  
Були і в олімпійців свої вади,  
Але не нам судити все одно.

Я плив і плив до видива Пірею,  
Не сподівався, що стринеться Гомер:  
Він ворожив над власною зорею:  
Було в нім щось від бога, бо не вмер...

Шукав, та не знайшов Олімп я в горах,  
Де чарамі дзвенів святковий стіл...  
І креслив кола я для Піфагора,  
Який не мав ще циркуля для кіл.

Гуляв я у маслиновому гаї,  
І кращих не було мені гостин:  
Папуги розмовляли в дружній зграї,  
І кожен птах – на грецькій, як один!

Коли збулися мої давні мрії –  
Побачив сон у сні серед маслин:  
З Еллади знов пливу до Кіммерії,  
А звідти і до рідних вже калин.



## КОЛЕСО ІСТОРИЇ

Подем неміряним котиться колесо,  
Подем із попелом, подем із колосом.

Котиться, ген, хуторами, столицями,  
В колесі стріли і промені шпичцями.

Обід на колесі все хилитається,  
Небо зірками на нас осипається.

Чуються вибухи, плаче хтось голосно.  
Де ж ти, історіє, та, що без колеса?



## SNY HELLADY

poecie Nikosowi Chadzinikolau

Dziś nieśmiertelną śniłem Helladę,  
Widziałem bogów skąpanych w winie.  
Olimpijczycy też mieli wady,  
Lecz ich nie człowiek sądzić powinien.

Do Pireusu płynąłem we śnie,  
Nie, abym spotkać pragnął Homera.  
A on z gwiazd wróżył, co los przyniesie,  
Jakby był bogiem, co nie umiera.

Nie odnalazłem Olimpu w skałach,  
Choć stoły były pełne dokoła.  
Kręgi ogromne powykreślałem  
Cyrklem, co nie znał go Pitagoras.

W oliwnym gaju spacerowałem  
Słuchając papug greckich okrzyków,  
Bo one tylko tę mowę znały,  
Jakby nie było innych języków.

Gdy z moich marzeń cień został błądny,  
Ujrzałem wtedy we śnie sen nowy:  
Na Krym wróciłem z boskiej Hellady,  
Z Krymu do moich kalin domowych.



## KOŁO HISTORII

Polem się toczy historia kołem,  
polem z kłosami, polem z popiołem.

Przez wsie się toczy, miasta, stolice,  
migocą w kole szprychy strzeliste.

Obręcze koła rozklekotane,  
z nieba spadają gwiazdy w nieznanne.

Słychać wybuchy, płacz dookoła.  
Gdzież ty historio, wolna, bez koła.

## Opowiadania Kseni

Na brzegu przeproczystej, jak kryształ, rzeki rosła, urzekającą swą urodą, długowłosa Wierzba. Jej gęste loki kąpały się w promieniach słońca i błyszczały, jak tysiące maleńkich diamentowych drobinek. Wierzba była dumna i wyniosła. Uważała się za najpiękniejszą wśród wszystkich drzew.

Pewnego razu w okolicy rozpełtała się gwałtowna burza, niszcząca wszystko, co napotkała na swej drodze; drzewa wyrwała z korzeniami, łamała gałęzie jak zapalki. Paraliżujący strach ogarnął Wierzbę. Zawołała do otaczających ją drzew, krzewów, strumyków i kamieni: „pomóżcie, pomóżcie! Moje piękne loki zmoczy deszcz; nie będą już błyszczeć, jak dotychczas”. Niestety, nikt nie usłyszał wołania Wierzby, bowiem wszystko, co

## WIERZBA

żyje, przed ulewnym deszczem skryło się w leśnej gęstwinie. Tylko przepływająca nieopodal rzeka usłyszała rozpaczliwe wołanie o pomoc. Zapytała Wierzbę: „dlaczego przestałaś się chwalić, nie śmiejesz się i nie szydzisz z innych?”

„Jakże mam się śmiać, rzeczulko? Wszak puszysta korona moich pięknych włosów całkiem przemokła i straciła swój powab” – odrzekła Wierzba.

- „Czy chcesz bym ci pomogła?”

- „Oczywiście, że chcę” – z nadzieją w głosie odpowiedziała Wierzba.

- „Wiedz jednak, że nie będziesz mogła więcej się chwalić swą urodą; musisz być skromną, dobrą i przyjazną dla innych”.



Burza ucichła, jak ręką odjął; wyjrzało słońce. Wierzba podziękowała rzece i spytała: „W jaki sposób zdołałaś poskromić tak silną burzę?”

Rzeka odpowiedziała: „Jeżeli jesteś dobra, masz czystą duszę i z szacunkiem odnosisz się do wszystkich wokół, bądź pewna, że dobro zawsze do ciebie wróci.”

## KROPELKA

Była sobie małeńka kropelka. Urodziła się w puszystym białym obłoczku. Kropelka miała wielu przyjaciół i dobrych sąsiadów. Zawsze starała się im pomagać w trudnych chwilach, gdy było im źle i smutno. Uśmiechała się do nich, zawsze była radosna i uczynna.

Wstał mroźny zimowy poranek. Wszystkie dzieci siedziały w domu i patrzyły przez pokryte baśniowymi wzorami okna, które tak cudownie wymalował mróz. Czekają na śnieg.

- Mamo, jaki jest śnieg? - zapytał mały chłopiec.

- Jest biały i puszysty.

- Jak wata? - dopytywał maluch.

- Tak, synku, tylko bardzo zimny i przypomina gwiazdki.

Mama ucałowała synka i poszła do swojego pokoju. Chłopiec w żaden sposób nie mógł zasnąć, bardzo chciał zobaczyć, jak wygląda prawdziwy śnieg. Długo wpatrywał się w okno, aż wreszcie zmorzył go sen.

W tym czasie, słodkim snem spała także kropelka. Ale jej sen gwałtownie przerwały przyjaciółki.

- Wstawaj, lecimy na ziemię.



- Co, jak? Na jaką ziemię? - odezwała się zaspiana kropelka.

- Na tę, na której żyją ludzie. Wszyscy, zwłaszcza dzieci, od dawna czekają, aż do nich przylecimy.

Kropelki przydziały się w białe lodowe kaftaniki i stały się śniegowymi płatkami. Zaczęły coraz szybciej wirować i wkrótce poleciały na ziemię okrywając puszystą białą pierzyną drzewa, dachy domów, łąki i pola.

Wkrótce obudził się chłopiec, który kilka godzin wcześniej wpatrywał śniegu. Wyskoczył z łóżka, podbiegł do okna i zobaczył śnieżynkę, która była piękniejsza od innych. Zawołał mamę pokazując białe gwiazdki lecące z nieba.

Mama przez chwilę spoglądała w okno, po czym powiedziała:

- To jest zaczarowana śnieżynka. Ona potrafi spełnić twoje życzenie.

Chłopiec zastanowił się krótko i odrzekł:

- W takim razie chcę, by śnieżynka razem ze swoimi przyjaciółmi przewiozła mnie na sankach po puszystych białych chmurkach.

Śnieżynka usłyszała rozmowę, zainteresowała się życzeniem malucha i przez małeńką szparkę w okiennej ramie wleciała do pokoju.

- Mamo, spójrz! - uradował się chłopczyk - do pokoju wleciała ta zaczarowana śnieżynka.

- Tylko uważaj, nie bierz jej w swoje ciepłe rączki, bo natychmiast się roztopi - poradziła mama.

Było już jednak za późno, chłopiec schwycił śnieżynkę zanim zrozumiał radę mamy.

- Ojej! - krzyknęła rozpaczliwie śnieżynka i w mgnieniu oka zamieniła się w niewielką kropelkę wody.

Chłopczyk rozplakał się, a mama starała się go uspokoić mówiąc:

- Nie płacz, za rok znów będzie zima; wtedy na pewno śnieżynka do ciebie przyleci i spełni twe życzenie.

Synek otarł łzy, uśmiechnął się i obiecał, że już zawsze będzie słuchał rad mamy.

Witaj drogi kolego. Co najbardziej lubisz robić w wolnych chwilach: czytać, rysować, a może śpiewać?... Myślę, że na pewno podoba ci się muzyka. A czy ty wiesz, co to jest muzyka?

Muzyka jest odbiciem twojej duszy. Gdy jesteś szczęśliwy, gdy w twoim sercu świeci słońce, na pewno chce ci się śpiewać. Będziesz więc obdzielał swym uśmiechem wszystkich wokoło, i oni także poczują się radośni i szczęśliwi jak ty. Muzyka potrafi pocieszyć, upiększyć otaczający cię świat. I nie ma pewnie na świecie ludzi, którzy byli by zupełnie obojętni na piękno muzyki. Muzyka pomaga zrozumieć siebie i wszystko, co cię otacza. Warto jej słuchać zawsze: wiosną i latem, gdy szmerze leśny strumyk i śpiewają ptaki.

Gdybyś był na koncercie w filharmonii, mógłbyś usłyszeć piękną muzykę klasyczną, dźwięki, które

## CO TO JEST MUZYKA?

wylewają się z najgłębszych pokładów duszy. Pewnie nawet nie zdajesz sobie sprawy, ile wysiłku wymaga od artysty wydobyć z siebie czystych, wysokich tonów. Muszą ćwiczyć po kilka godzin dziennie, muszą w sposób szczególny dbać o zdrowie. Wszak, jeśli śpiewak zachoruje i nie wyjdzie na scenę, nie będzie mógł uradować widzów, podzielić się z nimi darem otrzymanym od Boga, swoim mistrzostwem i talentem.

Bez muzyki nie było by radości, wszak to ona łączy narody wszystkich kontynentów, ludzi różnych ras i kultur. Cieszę się, że i tobie podoba się muzyka.



## UWAGA

## Oferta udziału w wiosennych i letnich konkursach z udziałem polskich dzieci z Ukrainy i Białorusi

Zapraszamy wszystkich młodych artystów: dziecięce i młodzieżowe zespoły artystyczne działające w szkołach, organizacjach młodzieżowych oraz placówkach oświatowych i kulturalnych, laureatów przeglądów, zespoły polonijne, zespoły dzieci niepełnosprawnych, dziecięce i młodzieżowe zespoły zagraniczne ze wszystkich kategorii artystycznych do wzięcia udziału w Międzynarodowym Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej dniach 12-26 lipca 2015 roku w Kielcach.

## GŁÓWNE KATEGORIE ARTYSTYCZNE FESTIWALU TO MUZYKA, TEATR, TANIEC, FOLKLOR

W ramach festiwalu przewidziane są warsztaty artystyczne prowadzone przez doświadczonych i uznanych artystów-pedagogów oraz twórców kultury.

Dla uczestników Festiwalu przygotowane zostaną dodatkowe atrakcje, takie jak: gry miejskie prowadzone przez

harcerzy, wycieczki turystyczne do najciekawszych miejsc regionu oraz Polski, pakiety zajęć sportowych, harcerskie ogniska.

Szczegółowe informacje zamieszczone zostaną na stronie Organizatora <http://festiwal-kielce.zhp.pl> w zakładce Festiwalowe Biuro Turystyczne.



Powyższe opowiadania swojej jedenastoletniej uczennicy z białoruskiego Witebska Ksenii Pcziołkinej przysłał do naszej redakcji pedagog, harcmistrz Rzeczpospolitej, wspaniały organizator imprez młodzieżowych i dziecięcych Zbigniew Lewiński. Obok Pan Zbigniew załączył też informacje o tegorocznej ciekawej imprezie w Polsce.

## Rys o Sergiuszu Rożnowskim

Журналіст Сергій Рожновський із Маріуполя пригадує, що його батько з гордістю називав себе поляком. Сергію ще в дитинстві потрапив до рук польський журнал «Przyjaźń». Там друкувалися уроки польської мови. Сергій розпочав вивчати польську мову, слухав передачі Польського радіо. А побувавши в Донецьку Рожновський придбав підручник польської мови з платівкою.

У 1981 році Сергій Рожновський вступив у Харківський політехнічний інститут. У Харкові він побачив оголошення, що в Будинку вчителя діє клуб любителів польської мови. Юнак, звичайно, взяв участь у роботі клубу. Тут було з ким поговорити польською мовою, була література польською мовою, також влаштовували вистави польською.

## СКУЛЬПТУРА

Відбитки тіла на снігу  
На білому – нагого тіла!  
Сплетіння рук і ніг дугу  
Природа якісно зліпила!...

Гаряче тіло вілось в сніг  
І розтопило холод лютий  
В снігу кохання Оберіг  
Лежить морозами закутий

Весна розтопить зимний сніг  
Кохання потече струмками  
Наповнить Землю Оберіг  
І зацвіте любов садами!

Сергій Рожновський

Після другого курсу С. Рожновський у складі студентського будівельного загону брав участь у спорудженні Хмельницької АЕС. Жили в наметовому містечку на березі річки Горинь. Якось Сергій почув польську мову. Виявилось, що це були хлопці із Польщі. Один поляк подарував Рожновському книгу «Міфи і історія Мексики» польською мовою. Потім вони тривалий час листувалися.

У 1984 році Рожновський у складі студентської групи їздив до Німеччини. Коли поверталися назад, у Варшаві в їхній вагон сіла польська родина, яка

книжок Сергій залишив собі, частину роздав друзям.

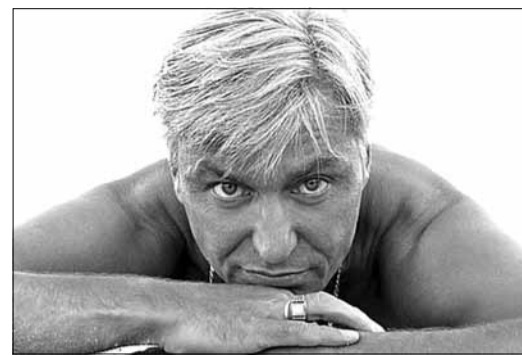
В 1989-1990 роках на практику в Маріупольський металургійний інститут приїздили польські студенти. С. Рожновського запросили в гості у Польщу. Тоді Сергій відвідав Варшаву, Краків, Ченстохову. Потім він кілька разів їздив у Польщу, як перекладач, з фольклорним гуртом, з гуртом бальних танців. Деякий час займався художнім салоном. Тоді пару раз на рік їздив у Польщу в бізнесових справах.

У 2001 році пан Сергій співробітничав із «Dziennikiem Kijowskim», опуб-

На Маріупольському телебаченні Сергію дозволили вибрати найкращого оператора. Було створено телефільм.

Сергій Рожновський два роки вчив шістьох дітей польської мови. Нині вони вже студенти вищих навчальних закладів у Польщі.

До Рожновського звернулися з проханням підготувати книгу про 5-річчя ри-



Popatrz, kochanie, przez firanki czasu  
Na moją spragnioną miłość.  
Czy coś tam jeszcze widać?!  
Czy coś pozostało w zmęczonym sercu?!...  
Popatrz, kochanie, przez firanki czasu  
Przeszłego, przyszłego, terazniejszego...  
Co jest w tym sercu, na co ono czeka?!

Sergiusz Rożnowski

## Відродити Польщу в собі...

їхала до Мінська. Студент Рожновський познайомився з юною полькою Люциною, з якою розмовляв всю дорогу. Потім вони листувалися. Але після інституту лейтенант Рожновський два роки служив в ракетних військах в Казахстані. Листування з полькою обірвалося.

Після служби С. Рожновський працював на кафедрі креслення Маріупольського металургійного інституту (нині Приазовський державний технічний університет).

Тут діяв інтерклуб. С. Рожновський організував у 1989 році клуб любителів польської мови. Його запросили в польське посольство в Москві. Потім надіслали величезну посилку з польською літературою. Частину

лікував кілька власних віршів. Сергій Рожновський пише вірші польською, українською і російською. Нещодавно написав вірш навіть французькою.

За переписом 2001 року в Маріуполі проживає 500 поляків. Але значно більше людей мають польське коріння. І багато людей зацікавлені у відродженні польськості в собі.

В Маріуполі в приватному будинку почала діяти капличка Римо-католицької церкви. Потім розпочалося будівництво костюлу (нині, на жаль, припинене). С. Рожновський з 2003 року відвідував римо-католицьку капличку. В 2004 році відбулася автобусна поїздка по святих місцях Польщі.

мо-католицького костюлу в Маріуполі. Книгу видали в Польщі. Рожновський готував польські програми для радіо.

У 2006 році він був на форумі польських журналістів із 26 країн. Організатори форуму влаштували для учасників зустріч з мерами польських міст. Мери відповіли на всі запитання відверто та з гідністю.

С. Рожновський відвідував Польщу в різний час і бачив, як вона змінилася.

В 1989 році в центрі Кракова лежали купи сміття. Ціни скакали вгору. Поляки мусили їздити на заробітки, щоб вижити.

Але поляки не ляли свій уряд. Вони працювали. Нині одні повернулися до свого

фаху, а деякі залишилися в бізнесі. Сергій Рожновський говорить, що в Польщі завжди почуватися комфортно і додає, що українці ближчі до поляків, ніж до росіян.

Минулого року Сергій з родиною мусив залишити рідний Маріуполь. Жити там патріотам України стало небезпечно. Журналіст Рожновський пояснює це тим, що роками на Сході України гуманітарна політика була занедбана. Цим скористався Путін. Російська пропаганда дала страшні наслідки.

Тепер Сергій Рожновський завідує радіомовленням в місті Ірпені на Київщині. Він відзначає, що тут його з родиною зустріли приязно. Сергій вже написав вірші про Ірпінь і розташоване поруч місто Бучу українською і польською мовами.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

## Zapraszamy!

## Odkryj z nami kulturę polską

Letnia Szkoła Języka i Kultury Polskiej dla cudzoziemców przy Studium Języków Obcych Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego oferuje czterotygodniowe kursy języka polskiego jako obcego w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu.

Kursy prowadzone są na wszystkich poziomach zaawansowania (od A1 do C2 wg skali biegłości językowej Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego) w wymiarze 100 godzin lekcyjnych (25 godzin tygodniowo).

W ramach kursu języka ogólnego dodatkowo oferowane są wykłady z historii, literatury, kultury, sztuki, filmu, teatru i muzyki.

W ramach Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej oferujemy bogaty program kulturalny. Zwiedzamy między innymi Zachętę - Narodową Galerię Sztuki, Muzeum Narodowe, Muzeum Fryderyka Chopina, Zamek Królewski oraz Muzeum Powstania Warszawskiego. Raz w tygodniu oglądamy film z kanonu współczesnej kinematografii polskiej.

Kursy prowadzone są przez nauczycieli akademickich Studium Języków Obcych Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, zajmujących się nauczaniem języka polskiego jako obcego w oparciu o własne, wypracowane przez wiele lat programy i metody oraz przez specjalistów zaproszonych przez Studium do współpracy.

Szczegółowe informacje o szkole można zobaczyć na naszej stronie w języku polskim pod linkiem:

<http://sjo.wum.edu.pl/content/letnia-szkola-jezyka-i-kultury-polskiej-dla-obcokrajowcow>

W języku ukraińskim:

<https://sjo.wum.edu.pl/content/l-tnya-shkola-polsko-movi-kulturi-dlya-nozemts-v>

dr Maciej GANCZAR, Kierownik Studium Języków Obcych Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

## WARTĘ UWAGI!

7 - 19.04 **Львів**, Українсько-польський мистецький проект "Сакральний простір" дуєт "sopranKONTRAbas" з Познані. <http://www.polinst.kiev.ua/>

9 - 13.04 **Київ**, 4 Книжковий Арсенал, Національний культурно-мистецький та музейний комплекс «Мистецький Арсенал», вул. Лаврська, 10 - 12. Презентації свіжих перекладів з польської мови за участі авторів: <http://artarsenal.in.ua/>

10.04 **Одеса** - показ фотографій фестивалю EASTREET Photography, Польща. (паблісіті-бар «Ай лав ю Петрович»: вул. Польска, 12). Початок о 19:00. <http://www.polinst.kiev.ua/>

15 - 27.04 **Київ** - X фестиваль Дні Польського Кіно в Україні Культурний центр «Кінотеатр «Київ», вул. Червоноармійська, 19. <http://www.polinst.kiev.ua/>

16 - 21.04 **Одеса** - X фестиваль Дні Польського Кіно в Україні. Кінотеатр «U-Cinema», Французький бульвар, 33. <http://www.polinst.kiev.ua/>

17 - 22.04 **Вінниця** - X фестиваль Дні Польського Кіно в Україні. Кінотеатр «Родина», вул. Козицького, 47. <http://www.polinst.kiev.ua/>

18 - 23.04 **Харків** - X фестиваль Дні Польського Кіно в Україні. Кінотеатр «8 ½», вул. Донець-Захаржевського, 6/8. <http://www.polinst.kiev.ua/>

19.04 **Київ** - Театр «Браво», Вул. Олеся Гончара, 79. Закриття Фестивалю ZELYONKA-FEST 1.5. Спектакль «Історії, яких ми ніколи не розповіли» (Люблінський Театр Танцю) Початок о 19:00. <http://zelyonka-fest.org/>

21 - 26.04 **Луцьк** - X фестиваль Дні Польського Кіно в Україні Кінотеатр «PREMIER CITY», вул. Сухомлинського, 1 ТРЦ «Порт - City». <http://www.polinst.kiev.ua/>

24 - 26.04 **Тернопіль** - закинутий нічний клуб та підземелля Тернопільського замку фестиваль електронної музики "Гамселить" видатний польський композитор, контрабасист Яцек Мазуркевич <http://www.polinst.kiev.ua/>

25 - 27.04 **Харків** - IX Міжнародна Триенале Еко-плакату «4-й Блок» за участі польського дизайнера Якуба Стемпієня. <http://www.polinst.kiev.ua/>

29 - 30.04 **Львів** - Вистава «Людина як поле бою». За сценарієм Врублевського <http://www.polinst.kiev.ua/>



### Polacy coraz częściej płacą kartą

Polacy coraz chętniej korzystają z kart płatniczych. Od października do grudnia ubiegłego roku liczba transakcji kartowych zwiększyła się o 27,9 procent, z czego 89,8 procent transakcji dokonano kartami debetowymi, 9,8 procent - kredytowymi, a 0,4 procent - obciążeniowymi.

Liczba kart na koniec grudnia 2014 wyniosła 36,07 mln sztuk zaś liczba bankomatów wyniosła 20,53 tys.

NBP

### Zapytaj lekarza...

To prawda, że aspiryna chroni ona mężczyzn przed zawałem, a kobiety przed udarami, jednak specjaliści coraz częściej przypominają, że ma także działania uboczne. Może na przykład powodować poważne krwawienie żołądka. Oto najnowsze zalecenia amerykańskich specjalistów panowie nie powinni łykać zapobiegawczo aspiryny przed 45. rokiem życia, panie mogą to robić dopiero po 55 roku życia.

Wszyscy powinni odstawić lek w wieku 79 lat. Nie bierz aspiryny bez konsultacji z lekarzem. Zaleca się także niższe, niż dotychczas, dawki profilaktyczne: tylko 81 mg codziennie lub jedna zwykła aspiryna (325 mg) co drugi dzień.

### Żurek „jadalny”

*Jak samodzielnie przyrządzić zakwas do żurku, by przy okazji nie uraczyć się chemią lub nie wiadomo czym?*

Wyparzamy wrzątkiem (albo w piekarniku nastawionym na 100 stopni) słoik. Nie wycieramy ściereczką, tylko czekamy aż sam wyschnie, albo przestygnie. Wsypujemy kilka łyżek mąki żytniej. Dodajemy pokruszoną kromkę chleba na zakwasie i ewentualnie dwa ząbki czosnku, liść laurowy, ziele angielskie. Zalewamy wodą. Przykrywamy. Stawiamy w ciepłym miejscu. Po kilku dniach zakwas gotowy. Bez oleju palmowego, sztucznych aromatów i wzmacniaczy smaku.



Złapał szkot taksówkę.

Po dojechaniu do celu

taksówkarz mówi:

- 20 funtów.

Szkot daje mu 10.

Taksówkarz:

- Przepraszam, ale

powiedziałem - 20.

- Ale przecież jechaliśmy

we dwóch!

\*\*\*

Dyrektor firmy spedycyjnej

ochrzania dyspozytora:

- Jak pan mógł wypuścić

samochód w trasę z takim

defektem?!

- Ale o co Panu chodzi?!

Kierowca był tak pijany,

że niczego nie zauważył.

\*\*\*

Poranek. Skacowany mąż

i nadąsana małżonka

siedzą przy stole. Ponura

cisza. W końcu małżonka

nie wytrzymuje:

- Ale wczoraj wróciłeś

nachlany!

- Ja?! Wcale nie byłem taki

pijany!

- Nie?! A kto w łazience

błagał prysznic, żeby

przestał płakać?!!!

\*\*\*

- Dziwne - mówi mąż do

żony - ty masz niebieskie

oczy, ja mam niebieskie

oczy, a nasza córeczka ma

piwne. Ciekawe po kim...

- A co, może powiesz, że

piwa nie pijesz?!

\*\*\*

Nie cierpię wegetarian, bo

zżerają jedzenie mojemu

jedzeniu.

\*\*\*

Żona do męża:

- Czy Ty czasem po cichu

nie dorabiasz, sprzątając?

- Ale co Ty bredzisz?

- Znowu widziano Cię

z jakąś szmatą!!!

\*\*\*

Szkoła w Rosji. Pani na

lekcje przynosi królika

i mówi:

- Dzieci, co to jest?

Nikt się nie odzywa. Pani

próbuję pomóc:

- Dzieci nie wiecie co to

jest? Przecież codziennie

o nim mówimy, śpiewamy

o nim piosenki...

Przerywa jeden z uczniów:

- Być nie może! Czyżby

Władimir Putin!?

### Naj... Naj... Naj...

#### NAJWIĘKSZA KOPALNIA

Znajdująca się w województwie łódzkim kopalnia „Bełchatów” jest największą i najnowocześniejszą kopalnią odkrywkową węgla brunatnego w Polsce. Rozmiary odkrywki oraz maszyn w niej pracujących przyprawiają turystów o zawrót głowy. Niesamowite wrażenie na zwiedzających sprawia odkrywka oglądana z tarasów widokowych.



Istnieje możliwość zjazdu kopalnianymi samochodami terenowymi na samo dno wykopu, gdzie różnica poziomów wynosi ponad 200 metrów! Na samym dnie podziwiać można gigantyczne koparki i zwałowarki.

### Czy wiesz, że:

- ◆ 17 Polaków zostało laureatami nagrody Nobla.
- ◆ W Polsce jest 908 miast.
- ◆ Dokładny środek Polski znajduje się we wsi Piątek. 33 km od Łodzi.
- ◆ Góry Świętokrzyskie są najstarszymi górami w Europie.

### PORADY SPOD LADY

● Aby odświeżyć chleb, bułki i inne pieczywo: aby przywrócić jego smak i miękkość włóżmy na 12-14 godzin do pojemnika z chlebem obrane jabłko.

● Jeśli nie możemy nawlec igły w sposób tradycyjny, to spryskajmy koniec nici lakierem do włosów. Kilkanaście sekund później bez problemu nawlekamy nitkę do igielnego ucha.

● Jajka należy przechowywać w lodówce „cieńszym” końcem do dołu, ponieważ wówczas mniej zwarte żółtko leży na bardziej zwartym białku. Maksymalny czas jaki jajka mogą leżeć w lodówce to cztery tygodnie. Jajka pozostaną dłużej świeże, jeśli po przyniesieniu ich do domu każde z jaj zanurzymy na 5 sekund w gotującej się wodzie.

### ORTOGRAFICZNE ŁAMAŃCE JĘZYKOWE

- \* Cześć, Czesiek! Czeszesz się częściej często czy częściej czasem?
- \* Idź z dżdżownicą nocą na ryby.
- \* Pchła pchłę pchała, pchła płakała.
- \* Jeź Jerzy leży na wieży i nie wierzy, że leży.
- \* Może morze może, a może morze nie może.

